

Temat dnia

MUNDIAL CZAS ZACZAĆ

Meczem współgospodarzy z RPA rozpoczną się dziś wieczorem w Mexico City mistrzostwa świata w piłce nożnej. 23. edycja tego turnieju po raz pierwszy odbędzie się aż w trzech krajach – Meksyku, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Tytułu broni Argentyna.

• Korespondencje z Meksyku
▶ 4-5 i 23

Na zdjęciu: kibice z Kolumbii i Meksyku całują replikę trofeum mistrzostw świata przed stadionem w Mexico City.



JUŻ W SPRZEDAŻY WYDANIE SPECJALNE



- WSZYSTKO O MUNDIALU
- Faworyci turnieju
- Korespondencje z USA
- Rozmowy z Janem Urbanem i Jackiem Laskowskim
- Turniejowa drabinka
- Program transmisji TV

Polska

Oszczędności na stażach

Zamiast likwidacji stażu podyplomowego, jest skrócenie go do sześciu miesięcy. Ministerstwo Zdrowia przedstawiło „kompromisowy” projekt nowelizacji ustawy o zawodzie lekarza ▶ 6

Kultura

Final musi być jak orgazm



– Zacząłem myśleć o Robin Hoodzie jako heroicznym altruście, człowieku, który broni życia, a nie je zabiera, tak jak inni bohaterowie ówczesnego kina akcji – mówi Pen Densham, scenarzysta „Robin Hooda: Książę złodziei”, który 35 lat temu miał światową premierę ▶ 14

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Wraca afera „dwóch wież” i „koperty dla księdza”

Prezes PiS zeznaje

Po ponad siedmiu latach od ujawnienia afery „dwóch wież” prokuratura po raz pierwszy przesłuchała Jarosława Kaczyńskiego. W czasach rządów PiS śledztwo w tej sprawie błyskawicznie umorzono.

Wojciech Czuchnowski

Tę sprawę ujawniliśmy w „Wyborczej” w 2019 roku. Opisaliśmy, jak Jarosław Kaczyński planował budowę dwuwieżowego biurowca na warszawskiej działce należącej do powiązanej z PiS spółki Srebrna. Przez 14 miesięcy spotykał się z Geraldem Birgfellnerem, austriackim biznesmenem (prywatnie zięciem kuzyna Kaczyńskiego), który miał nadzorować projekt. Ostatecznie nic z tego nie wyszło. A że prezes PiS nie chciał zapłacić Birgfellnerowi za wykonaną pracę, biznesmen zawiadomił prokuraturę.

Nagrania ujawnione przez Austriaka, jego notatki oraz dokumenty pokazywały, że do zrealizowania inwestycji Kaczyński wykorzystywał swoje wpływy w państwie (wzywał do siedziby PiS prezesa Peka SA, by ten udzielił Srebrnej kredytu), prowadził negocjacje biznesowe w lokalu partyjnym i brał udział w przekazaniu 50 tys. zł za podpis na dokumencie umożliwiającym rozpoczęcie inwestycji.

Za rządów PiS śledztwo jednak szybko umorzono. Kaczyński – mimo

że jest jednym z kluczowych świadków – nie został nawet wezwany na przesłuchanie. Prokuratura zastosowała wybieg, włączając do akt jego zeznania z innej sprawy.

Gdy w ubiegłym roku Prokuratura Krajowa opublikowała audyt z postępowań z czasów rządów PiS, afera „dwóch wież” była tam wymieniona wśród tych, których badania odmówiono z powodów politycznych.

Kłopotliwa koperta

Śledztwo wszczęto ponownie 7 lutego ubiegłego roku, i to w dwóch wątkach. Pierwszy dotyczy samej inwestycji, czyli budowy wieżowca w centrum Warszawy. Wątek drugi to tzw. koperta dla księdza, czyli 50 tys. zł, które – według świadków – Kaczyński wręczył księdzu Rafałowi Sawiczowi z Rady Fundacji Lecha Kaczyńskiego. Podpis księdza był konieczny do rozpoczęcia prac.

„Koperta dla księdza” stanowi dla Kaczyńskiego poważny kłopot. O przekazaniu pieniędzy opowiedział w prokuraturze Birgfellner, który wręczył je prezesowi PiS w gotówce. Austriak

podał dokładnie okoliczności przekazania koperty z pieniędzmi, przedstawił dowód pobrania gotówki z banku. Te zeznania częściowo potwierdziła żona Birgfellnera, która razem z nim była w siedzibie PiS w dniu przekazania koperty. Birgfellner widział Sawicza w gabinecie Kaczyńskiego i był świadkiem tego, jak ksiądz wychodził ze spotkania z prezesem PiS. Austriak twierdzi też, że to Kaczyński

„nakłaniał go” do przekazania pieniędzy Sawiczowi. Początkowo miało to być 100 tys. zł.

Kaczyński jako świadek

Jarosław Kaczyński do Prokuratury Okręgowej w Warszawie został wezwany w charakterze świadka. Jego przesłuchanie to pierwsza znacząca czynność w śledztwie, odkąd ponad rok temu została od niego odsunięta prok. Ewa Wrzosek, dzisiaj radca w Prokuraturze Generalnej.

W marcu ubiegłego roku postępowanie sparaliżowała śmierć Barbary Skrzypek, wieloletniej szefowej biura prezesa PiS. Zmarła trzy dni po przesłuchaniu prowadzonym przez Wrzosek, a PiS oskarżał wtedy prokuratorkę, że bezpośrednio się do tego przyczyniła. Śledztwo nie wykazało jednak związku przesłuchania ze śmiercią Skrzypek.

Ostatecznie śledztwo przejęła Ewa Szeroczyńska, wiceszefowa warszawskiej Prokuratury Okręgowej. Przez ponad rok nie doszło w nim do żadnego przełomowego wydarzenia. Dlatego przesłuchanie Kaczyńskiego jest tym bardziej ważne.

– Wolelibyśmy oczywiście jego inny status, ale prokuratura wezwwała go jako świadka – mówił wczoraj przed wejściem na przesłuchanie mecenas Roman Giertych, który od początku reprezentuje w sprawie austriackiego biznesmena. ●



Gdy w ubiegłym roku Prokuratura Krajowa opublikowała audyt z postępowań z czasów rządów PiS, afera „dwóch wież” była tam wymieniona wśród tych, których badania odmówiono z powodów politycznych

Sebastian
Ogórek

Zamiast dopłat niech powstanie system

Trwa batalia o dodatkowe pieniądze dla artystów. Mowa o dużych pieniądzach, bo dopłaty do ich emerytur i składek, które zostaną sfinansowane przez podatników, wynieść mają 370-500 mln zł rocznie. Przy czym bądźmy tu szczerzy: pieniądze dostawać mają – w myśl ustawy – artyści niekoniecznie z pierwszych stron gazet, żadna Maryla Rodowicz, Zenek Martyniuk czy Patryk Vega. Pytanie brzmi jednak: po co w ogóle finansować kogoś, kto ze sztuki utrzymać się nie umie? Którego sztuka nie przyciąga odbiorcy?

Kilka dni temu wpadł do mnie elektryk, zgadło się, że jest po Akademii Muzycznej, grał na trąbce. Na pytanie, czemu nie pracuje w zawodzie, wypalił wprost: bo nie ma aż tyle talentu, by się z tego utrzymać.

Nie zgodzę się tu z moim redakcyjnym kolegą Witoldem Mrozkiem, który pisze: „Jeśli wierzyć najnowszym danym GUS, 27 proc. Polaków w roku 2024 było na przedstawieniu teatralnym, 13,2 proc. odwiedziło galerię sztuki, a 36,5 proc.

– muzeum (ale w tym ostatnim przypadku muzea sztuki nie są wyodrębniane od historycznych czy np. przyrodniczych)”. Stawia tym samym tezę, że skoro Polak sztuki pragnie, to za sztukę powinien dopłacić z podatków.

Dopłacamy do emerytur rolnikom, żołnierzom, księżom, górnikom, a teraz artystom

Nie kupuję tego argumentu. Jeśli ktoś jest wystawiany w muzeum,

galerii sztuki czy na deskach teatru, to jest na rynku popyt na jego usługi, a on powinien dostać za to godziwą zapłatę, bez dopłaty do emerytury. Sytuacja, w której będziemy dopłacać komuś, kto nie jest się w stanie ze sztuki utrzymać i działa tylko na pojedynczych umowach o dzieło, sprawia, że sztucznie podtrzymujemy artystyczną biedę.

Co gorsza, o tym, czy pieniądze się należą, ma decydować specjalna, 120-osobowa komisja. Czyż to nie wspaniała absurd? Śmiać można się jednak dopiero wtedy, gdy poznamy koszty działania komisji: nawet kilka milionów złotych rocznie, jeśli przyjąć, że trzeba będzie ocenić 30-60 tys. twórców.

Większość artystów i tak już ma pomoc od państwa. Otóż architekci, malarki, muzycy, aktorki, a nawet dziennikarze (dodajmy, że dopłatami do emerytur od minister Marty Cienkowskiej dziennikarze objęci nie będą i, proszę mi zaufać, nie dlatego nie popieram tego projektu) mogą skorzystać z 50-proc. kosztów uzyskania przychodów. Co one dają? De facto sprowadzają się do tego, że płaci się dużo niższy podatek. W uproszczeniu: to, co się zarobiło, dzieli się bowiem na pół i tylko od połowy płaci PIT.

Główny problem z dopłatami do artystów to jednak punktowe dopłacanie do wszystkiego. Dopłacamy do emerytur rolnikom, żołnierzom, księżom, górnikom, a teraz artystom. Jeśli chcemy łożyć na artystów, to po prostu stwórzmy system, w którym baletnica w balecie, reżyser w teatrze i twórczyni ludowa zarabiają godnie. A nie utrzymujemy systemu artystycznego prekariatu z dopłatami do emerytury. ●



*Mamy prawo oddawać
znalezione butelki.
Nie będzie od tego podatku*

PAULINA HENNIG-KŁOSKA
minister klimatu i środowiska w audycji „Gość Radia Zet”

Meksyk

Aktywiści przed mundialem: Niech wygrają zwierzęta



Aktywiści z People for the Ethical Treatment of Animals pomalowani w barwy krajów biorących udział w rozpoczynających się dziś w Meksyku, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie piłkarskich mistrzostwach świata podczas wtorkowego protestu przed Pałacem Sztuk Pięknych w Mexico City. To część kampanii „Score for Animals, Go Vegan!”, czyli w luźnym tłumaczeniu: „Punkt dla zwierząt, zostań weganinem”.

Liczba dnia

4950

ZŁ
Tyle (brutto) wynosi ma minimalne wynagrodzenie za pracę w 2027 roku. To propozycja rządu przedstawiona Radzie Dialogu Społecznego. Minimalna stawka godzinowa wyniesie ma 32,30 zł. Więcej ► Wyborcza.biz

W weekend



TYLKO DLA BOGATYCH. PSYCHIATRA BĘDZIE JAK STOMATOLOG?
Co 4. Polak lub Polka przeżywa w swoim życiu coś, co spełnia medyczną definicję zaburzenia.

Monika Piątkowska kandydatką KO i PSL Zawsze chciała do Krakowa

Monika Piątkowska jest wspólną kandydatką Koalicji Obywatelskiej i PSL na prezydentkę Krakowa. – Zawsze imponowała mi pani odwagą, determinacją. Zawsze słyszałem od pani: „Ja chciałabym do Krakowa, moją partią jest Kraków” – mówił Donald Tusk, premier i lider KO. A szef ludowców, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz przypominał, że przed laty oboje zaczęli w krakowskim magistracie. – Z panią senator mamy przewagę dotyczącą najpiękniejszego miasta w Polsce. Trzeba ją utrzymać w Krakowie – stwierdził.

Monika Piątkowska jest prawniczką, w latach 2003-2012 była dyrektorką wydziału strategii i rozwoju miasta w krakowskim magistracie. Współtworzyła Strategię Rozwoju Krakowa oraz Wieloletni Plan Inwestycyjny. Była też pełnomocniczką prezydenta miasta ds. marki Kraków. W marcu ubiegłego roku wygrała wybory uzupełniające do Senatu, zastępując w izbie wyższej Bogdana Klicha.

– Idę do krakowskiego magistratu jako menedżer, jako specjalista, jako osoba, która zna miasto od podszewki. Idę do Krakowa, który jest moją jedyną partią polityczną – mówiła Monika



Piątkowska, zaznaczając, że Kraków jest miastem, w którym spędziła całe swoje dorosłe życie, w którym skończyła studia i w którym urodziła syna. – Bardzo wyraźnie usłyszałam głos Krakowian w sprawie Strefy Czystego Transportu, która będzie wymagała głębokiej przebudowy. Usłyszałam głos Krakowian w sprawie kosztów życia i upolitycznienia naszego miasta. Decyzja przez mieszkańców została podjęta. Idziemy do przodu – zadeklarowała. Do współpracy zaprosiła wszystkie środowiska obywatelskie.

Przyśpieszone wybory prezydenta Krakowa odbędą się na przełomie sierpnia i września. Dochodzi do nich, ponie-

waż w referendum został odwołany dotychczasowy gospodarz miasta Aleksander Miszański z KO. Wiadomo już też, że PiS postawił na wieloletniego radnego Michała Drewnickiego, obecnie wiceprzewodniczącą rady miasta Krakowa; Nowa Lewica na posłankę Darię Gosek-Popiołek; Konfederacja na Bartosza Bocheńczaka; Razem na radną Aleksandrę Owcę. Wystartuje też inicjator referendum, prawnik Jan Hoffman. Swego startu nie ogłosił jeszcze, choć na pewno to nastąpi, uchodzący za faworyta Łukasz Gibała, radny i przedsiębiorca, który zaangażował się też w finansowanie referendum odwoławczego. ●

Magdalena Kursa

W SPRZEDAŻY



Faworyci turnieju: Kylian Mbappe,
Lamine Yamal, Harry Kane, Leo Messi

Korespondencje z USA
„Za pięć dwunasta”

Rozmowy z Janem Urbanem
i Jackiem Laskowskim

Sylwetka Szymona Marciniaka

Program transmisji w TV

Kup w punkcie sprzedaży prasy (magazyn dostępny m.in: w salonach Empik, na stacjach benzynowych, w salonikach Media Relay, w Żabce, w Lidlu i w innych dobrych punktach sprzedaży prasy) lub zamów z bezpłatną dostawą na prenumerata24.pl

Inauguracja piłkarskich mistrzostw świata



Mundial nie dla lokalsów

Mekykańskiej stolicy bardzo zależy na tym, by pokazać się światu jako nowoczesna i przyjazna, ale problemów nie da się przypudrować.

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z MEKSYKU

Estadio Azteca, największy stadion w Ameryce Łacińskiej, na którym dziś wieczorem czasu polskiego odbędzie się mecz otwarcia mundialu, prezentuje się imponująco. To tu podczas poprzedniej meksykańskiej imprezy w 1986 r. Diego Armando Maradona pokazał światu słynną „rękę Boga”, strzelając Anglii w ćwierćfinale jedną z najsłynniejszych bramek w historii futbolu.

Po gruntownej renowacji z betonowych żeber górującego nad okolicą monstrem z 87,5 tys. miejsc wysuwa się jakby wielka, rozczapierzona łapa – przerucone nad ruchliwą ulicą przejścia ze schodkami, którymi dotrą tu kibice Meksyku i RPA. I wszyscy inni, których stać na to, by wysupłać równowartość od ponad 5 tys. zł do 38 tys. zł za bilet (ceny z ostatniego poniedziałku).

Boją się o wodę

To zaporowa cena dla mieszkańców dzielnicy Santa Úrsula Coapa, w której w latach 60. wzniesiono stadion. Nikt, z kim tu rozmawiam, nie wybiera się na mecz otwarcia. Będą go śledzić w domu albo przy zastawionym tacos i butelkami z piwem i pulque (fermentowany sok z agawy) plastikowym stole w jednej z okolicznych knajp.

– Dla kogo te bilety? Na pewno nie dla nas – macha ręką sprzedawca chicharrón

(smażonych na głębokim oleju skór wierzonych, które podczas przechadzki po ulicznym targu na ulicy San Gonzalo nieopatrnie biorę za zwykłe chipsy).

Oddalona od centrum Santa Úrsula Coapa przypomina małe meksykańskie miasteczko, które tylko przypadkiem dojeżdżono do stolicy. Wąskimi, sennymi uliczkami, na których wymalowano kolorowe murale, przemykają koty. Próżno tu szukać blichtru centrum czy sztuki dzielnicy Roma, podrasowanej dla turystów i sportretowanej przez Alfonso Cuaróna w oscarowym filmie o tym tytule. Są budki z lokalnymi produktami i lokalsi robiący zakupy w rozciągniętych T-shirtach, jakby wyszli z domu tylko na chwilę, nie spodziewając się inwazji wielkiego świata.

– Jak ktoś przyjdzie, to może na ulice tuż obok stadionu, ale nie tutaj. Co by miał tu robić? – wzrusza ramionami Lourdes Díaz, która wyszła przed dom, by umyć naczynia pod kranikiem na podwórku.

Opowiada, że podczas remontu stadionu i okolicznej infrastruktury właśnie z wodą były największe problemy. W niektóre dni płynęła wąską strużką, w inne nie było jej wcale. Lokalni aktywiści, którzy zapowiadają na dzień inauguracji mundialu pokojowy protest, obawiają się, że podczas mundialu może być jeszcze gorzej. Wiąże to z przekazaniem pod koniec zeszłej dekady koncesji na studnię przy sta-

• **W minioną sobotę na Paseo de la Reforma w Mexico City bito rekord Guinnessa na największą na świecie „meksykańską falę”**

FOT. REUTERS/LUIS CORTES

dionie grupie medialnej Televisa, właścicielowi obiektu.

Innym, mniej groźnym, ale symbolicznym przejawem komercjalizacji była zmiana oficjalnej nazwy stadionu, na którym na co dzień gra drużyna meksykańskiej ekstraklasy Club America, na Estadio Banorte, od grupy bankowej, która rzuciła na to pieniądze. Chociaż na czas mundialu, z uwagi na regulacje FIFA, będzie nazywana po prostu „stadionem Miasta Meksyk”.

40 lat temu było więcej radości

Taksówkarz, z którym jadę do centrum, krzywi się, kiedy pytam, czy mundial będzie dobry dla stolicy, czy nie.

– Z jednej strony na pewno, bo wiadomo – ludzie zarobią. Już widać więcej turystów. Ale moim zdaniem nie jesteśmy przygotowani na tę imprezę – mówi.

Kiwam głową, bo gdy przyleciałem na lotnisko im. Benito Juárez, meksykańskiego bohatera narodowego, część Terminała 2 była jeszcze w remoncie, a ludzie, którzy próbowali dotrzeć do autobusu, gubili się w chaosie. Robotnicy nadal uwijają się na niektórych stacjach metra, w tym centralnych Zócalo i Hidalgo; wątpliwe, by ze wszystkim zdążyli. Ale kierowcy chodzą o coś innego: – Mamy te wszystkie manifestacje, protesty, mnóstwo niezadowolonych grup. W sumie nie wiem czemu, bo rząd robi to, co obiecywał w kampanii.

Ocenia, że na ulicach jest „mniej radości” niż podczas mundialu 40 lat temu. Pamięta tamte mistrzostwa, miał wtedy 15 lat.

– Na Paseo de la Reforma, w Roma, przy Aniele Niepodległości [pomnik na rondzie, przy którym Meksykanie tłumnie świętują piłkarskie sukcesy] – wszędzie trwała nieustająca fiesta. Wszyscy się bawili. Teraz jest

jakoś inaczej, nie wiem... bardziej oficjalnie. I czuć jakieś napięcie. Wiesz, my wtedy byliśmy ledwie rok po tym strasznym trzęsieniu ziemi – rzuca.

Meksyk leży w strefie aktywnej sejsmicznej. W kataklizmie z 19 września 1985 r. zginęło ponad 10 tys. osób, a ćwierć miliona mieszkańców straciło dach na głowę. Carlos – tak przedstawił mi się kierowca – choć miał zaledwie 14 lat, dorabiał już w luksusowym hotelu Regis, który obrócił się w zgłiszcz. Przeżył, bo tamtego dnia rano musiał iść do szkoły.

– Mimo wszystko wtedy potrafiliśmy się podnieść i wszystko zorganizować. Teraz mieli na to lata, a gonią na ostatni moment – dodaje.

Mamy na rozmowę sporo czasu, bo CD-MX – tak powszechnie nazywa się miasto w artykułach prasowych, reklamach i smach (od Ciudad de Mexico) – słynie z korków.

Przypomina mi się to, co w swojej „Name-ryce” pisał Martin Caparrós: „To oczywiście, że przez cały ten czas – czyli, powiedzmy, przez jedną czwartą przeżywanego świadomie dnia – większość chilangos, mieszkańców stolicy, stoi w korku i rozmyśla. Albo raczej: nie może robić wiele więcej niż myśleć, wspominać, drzemać, słuchać od niechcenia radia albo muzyki albo obawiać się napaści”.

Kto wybiera się do tego miasta na mecz, musi się na to przygotować i wyjechać z hotelu parę godzin wcześniej.

Traumatyzacja z powodu przemocy

W zasadzie Meksyk to nie jedno miasto, tylko kilkadziesiąt. Jego znawca, pisarz Juan Villoro, twierdzi, że „fragmentaryczna, pozbawiona ciągłości wizja miasta jest ty-

Inauguracja piłkarskich mistrzostw świata

powa dla milionów mieszkańców stolicy”. Nikt nie ogarnia jej całej, bo jest za duża.

„Chilangos”, jak mówią o sobie miejscowi, żyją w różnych światach, które tylko czasem ocierają się o siebie w metrze albo autobusie (dosłownie, bo wszędzie panuje tłok). Szwendam się po nich w kolejnych dniach: wspomniana Roma Norte, której ulice są bujnymi ogrodami, dostojne centrum, gdzie czuć dawny splendor, biedne, brutalne Tepito, zmitologizowane przez Oscara Lewisa w „Dzieciach Sancheza”, chaotyczne Dolores, w którym miejscowi z bram toczą heroiczną walkę z postępującą gentryfikacją, uwalniając od gotówki zbyt odważnych pionierów backpackingu, kolorowe Coyoacán, dom Fridy Kahlo i... Wojciecha Cejrowskiego, rozległe dzielnice mieszkalne na obrzeżach, do których zapewne nie dotrą mundialowi fani.

Ten chaos utrudnia przesądzanie, jak miasto odbiera imprezę, ale na pewno jest ona tu bardziej widoczna niż w Los Angeles, skąd przyleciałem. Na ulicach sprzedawcy wciskają mundialowe T-shirty (od 200 pesos, czyli 42 zł, kilkukrotnie taniej niż w USA). Knajpy i hotele wywiesiły flagi uczestników, a przy okazji podniosły ceny. Miasto wymalowało w przejściach podziemnych i na wagonach metra wizerunki aksołotla, nieoficjalnej maskotki meczów w stolicy (oficjalną jest jaguar Zayu).

To ostatnie wywołało gorzką debatę o „aksołotlizacji”. Sympatyczny skądinąd plaż stał się symbolem „lukrowania” rzeczywistości na potrzeby imprezy i zamiatania pod dywan realnych problemów: z bezpieczeństwem, niskimi placami w budżetówce czy środowiskiem, w tym nawet samym aksołotlem, gatunkiem krytycznie zagrożonym przez rozwój miasta.

– To irytujące nie dlatego, że chodzi o aksołotla, ale dlatego, że wydaje się, że jest to narzucone, że rząd przyjmuje element tożsamości i rozmaża go wszędzie, mimo że obywatele tego nie wybrali – mówi w stołecznym Radio W politolog José Manuel Urquijo.

Podkreśla kontrast między „nasyconym symbolicznym” a faktem, że w codziennym życiu „doświadczenia obywateli kompletnie się nie poprawiają”.

Dziennikarz śledczy Alejandro Arturo Villa, z którym spotykam się w ulicznej kawiarni w Dolores, zwraca uwagę na traumatyzację meksykańskiego społeczeństwa z powodu przemocy.

Akurat w dniu naszego spotkania uzbrojona grupa w stanie Veracruz, jednym z najbardziej dotkniętym działalnością karteli narkotykowych, porwała z jej własnego domu znaną szefową serwisu informacyjnego Roxanę Guzmán Ramírez. Guadalajarą, inną areną mundialu, niedawno wstrząsnęła fala strzelanin po zabiciu przez siły bezpieczeństwa narkobossów „El Mencho”.

Bliscy zaginionych i aktywiści oblepiłi ulice tego miasta ulotkami z ich zdjęciami. „Tęsknimy”, „Widziałeś ją”, „Szukamy ciebie” – głoszą dramatyczne napisy. Nawet rządowy raport, prawdopodobnie zaniżający tę liczbę, przyznaje, że od 2006 r. w kraju zaginęło 130 tys. osób. Większość została zapewne zabita przez kartele, ale z niektórymi przypadkami, np. 43 protestujących studentów, powiązane są też siły bezpieczeństwa.

– Mamy wielu zaginionych, prawie codziennie spływają informacje o masakrach na północy i południu kraju. Do tego dochodzą protesty nauczycieli w stolicy czy ruch przemieszczonych z miejsc pracy pracowników seksualnych z [arterii nieopodal stadionu] Calzada de Tlalpan – wylicza Villa.

Wyjaśnia, że prostytucję w wielu obszarach miasta kontrolują gangi.



– Mundial to dla nich okazja. Jeszcze się nie zaczął, a już widać więcej prostytucji. Pojawiła się w częściach miasta, w których dotąd jej nie było – mówi dziennikarz.

Media w Meksyku piszą, że działalność w ich kraju rozszerza brutalny, wenezuelski gang Tren De Aragua, wchodząc w konflikty z miejscowymi syndykatami.

– Tepito powoli przyciąga [ekstremalnych] turystów, ale w tej dzielnicy możesz dostać dowolną [zakazaną] substancję, kupić broń, nie wspominając o podrabianych ubraniach. W centrum też będą próbować sprzedać ci kokainę – mówi Villa.

Choć jest młody i nie może tego pamiętać, także twierdzi, że teraz Meksyk wygląda inaczej niż podczas poprzednich mundialu, kiedy miasto prezentowało przyjeźdnym „prawdziwą tożsamość tamtej epoki”. Teraz natomiast ludzie nie identyfikują się z „wizerunkiem, który Meksyk sprzedaje na mundial, nie zgadzają się na związanie z nim wielomilionowe inwestycje”. Do tego, ocenia Villa, w stolicy zostanie rozegranych niewiele atrakcyjnych meczów. – No i kto w meksykańskim społeczeństwie może sobie na nie pozwolić? – pyta retorycznie.

Zapada zmrok i nasz stolik coraz częściej mijają rozbawione grupy kibiców. Nie wybierają się na piłkę nożną, tylko do pobliskiej Arena México, na lucha libre – to meksykańska odmiana wrestlingu, teatralnych walk, w których zawodnicy występują w maskach na twarzach.

– Wiesz, ile kosztuje bilet? Jakies 200 pesos [42 zł] – rzuca Villa.

Manifestanci za metalowymi zaporami

Na jednej z głównych ulic w centrum, Alei 5 maja, wyrosło ciągnące się przez kilkaset metrów miasteczko namiotowe. Rozstawili je protestujący nauczyciele z lewicowego związku zawodowego CNTE.

– Chcieliśmy protestować na Zócalo [główny plac miejski, oficjalnie Plaza de la Constitución], ale policja nas nie dopuściła. Przegonili nas gazem – opowiada mi Isabel Gomez Valerio, nauczycielka z 22-letnim doświadczeniem ze stanu Oaxaca.

Starcia powtarzają się w kolejnych dniach. Gdy odwiedzam to miejsce po raz pierwszy, jest odgródzone barierkami. Po paru dniach władze odgradzają manifestantów wysokimi, metalowymi zaporami, podobnie jak montowaną przez robotników pobliską strefę kibica na Zócalo.

– Nazywają nas dysydentami, bo nie zgadzamy się z wieloma decyzjami SNTE [główny związek nauczycieli]. Oni są prorządowi, więc akceptują wszystko, co mówi rząd. A my walczymy o to, co dla nas korzystne – twierdzi nauczycielka.

• **Gwardia Narodowa przed Estadio Azteca w Mexico City, na którym dziś o godz. 21 czasu polskiego mecz Meksyk – RPA rozpocznie mistrzostwa świata** FOT. REUTERS/HANNAH MCKAY

Według danych cytowanych przez dziennik „Milenio” nauczyciele w Meksyku zarabiają przeciętnie między 6,4 tys. a 10,5 tys. pesos (ok. 1350 zł do 2200 zł) – to dwa-trzy razy mniej od średniej krajowej. Domagają się m.in. stu procentowych podwyżek pensji i odroczenia reformy emerytalnej z 2007 roku.

Z moich rozmów z Meksykanami wynika, że wielu rozumie te postulaty, ale niekoniecznie zgadzają się z radykalnymi metodami protestu. Podczas jednej z manifestacji związkowcy wdarli się do Ministerstwa Edukacji. Obalili też liniami i ściągnęli stroje sportowe z trzech gigantycznych pomników piłkarzy ustawionych specjalnie z okazji mundialu w okolicach Anioła Niepodległości.

Gdy pytam Gomez Valerio o mundial, zastrzega, że w proteście nie chodzi o samą imprezę, tylko o coś więcej.

– Sam sport jest dobry. Zła jest jego merkantylizacja. Rząd wydaje ogromne sumy, których nie ma dla pracowników sektora publicznego, nie tylko nauczycieli, ale np. pracowników służby zdrowia. Ustawili [w strefie kibica] nie wiadomo jak wielkie ekrany, remontują metro, a nasza codzienna rzeczywistość mieszkańców kraju pozostawia tyle do życzenia – mówi nauczycielka. – To, co pokażemy światu, to pozory. W rzeczywistości niewielu ludzi w Meksyku ma dostęp do takich wydarzeń. One są bardziej dla turystów, a nie dla ludzi z Oaxaca – dodaje.

Martwią się epidemią eboli

Innego dnia wybieram się na manifestację przeciwników samego mundialu i gentryfikacji miasta. Grupa intelektualistów protestuje pod 35-metrowym drapaczem chmur Torre Caballito, ale chyba nie wzięli pod uwagę, że za chwilę nieopodal rozpocznie się znacznie większa demonstracja – poparcia dla prezydentki Claudii Sheinbaum w drugą rocznicę wygrania przez nią wyborów (2.06).

Protestujący giną w morzu sprzedawców, którzy ustawili swoje wózki z jedzeniem w oczekiwaniu na tłum. Niektórzy, o ironio, rozkładają na ziemi także

To, co pokażemy światu, to pozory

ISABEL GOMEZ VALERIO
nauczycielka ze stanu Oaxaca

zielone koszulki piłkarskiej reprezentacji Meksyku.

Trudno ocenić, ilu ludzi przyszło tu spontanicznie, a ilu zwieziono. Na to drugie wskazują sznury zaparkowanych autokarów i podejrzanie jednolite transparenty różnych grup (np. „Tlalpan za Claudią”). Jednak wydaje się, że przynajmniej niektórzy autentycznie popierają prezydentkę.

Sheinbaum, była burmistrzynie CDMX, a z wykształcenia fizyczka i inżynierka energetyki, zdobyła największą liczbę głosów w historii wyborów prezydenckich w kraju (prawie 36 mln, 60 proc.). Jako reprezentantka lewicowej partii MORENA stara się prowadzić politykę socjalną.

– Zrobiła dużo dobrego, np. dla seniorów – mówi mi Brenda Guillen, która przedstawia się jako „gospodyni domowa” ze stolicy.

Gdy pytam, czy dla niej samej coś się zmieniło, odpowiada z udawaną (mam nadzieję) urazą, że nie, bo jest „przecież zdecydowanie za młoda”. – Ale moi rodzice i babcia dostają od rządu co dwa miesiące po 6,4 tys. pesos. To naprawdę duża pomoc – mówi.

Gdy pytam o mundial, macha ręką, że jest OK. Martwi się tylko jednym: – Tylu ludzi przyjeżdża, co będzie, jak to się rozprzestrzeni i będzie ogromna pandemia? Ach, miejmy nadzieję, że nie! – mówi, nawiązując do eboli w Kongu.

Przechodzi mi przez głowę, że strach jest obopólny. Turyści – sądząc po opowieściach kierowcy Carlosa – struchleli z kolei na wieść o kwietniowych wydarzeniach na Piramidzie Księżyca w Teotihuacán. Uzbrojony mężczyzna utworzył ogień do zwiedzających. Nim odebrał sobie życie, zabił turystkę z Kanady i ranił 13 innych osób. Przez kolejne dni prawie nikt tam nie jeździł.

Gdy odwiedzam położone pod miastem Teotihuacán, przy wejściu ustawione są wykrywacze metalu – jak na lotniskach.

Młodzi Meksykanie podekscytowani mistrzostwami

Największą i autentyczną ekscytację mundialem widzę wśród nastoletnich chłopców. Na nich – takie mam wrażenie – nie działają argumenty nauczycieli o „marnotrawstwie” publicznych pieniędzy, debaty o aksołotalizacji i demonstracje zaprzysięgłych przeciwników imprezy.

Na miejskich targowiskach i w kioskach – bo w Meksyku, ogarniętym aurą intelektualizmu, rozpolitykowanym mieście Octavio Paza i Carlosa Fuentes, są jeszcze kioski, czyta się drukowaną prasę, podobnie jak książki – furorę robią albumy z naklejkami piłkarzy. Spiesząc się na różne spotkania, codziennie widzę, jak dzieciaki ustawiają się pod kioskami, by wymienić się i kupić rzadkie egzemplarze.

– Zbieram od dwóch miesięcy. Brakuje mi jeszcze 44 z 990 – wylicza 14-latek Iker Muñoz. – Z niektórymi jest ciężko, więc jeżdżę po całym mieście – dodaje.

Gdy pytam o nadchodzące mecze, cały się rozpromienia.

– Dziadek opowiadał mi o tym, co było w '86, o zwycięstwie Maradony i tak dalej. Był na stadionie na samym finale [Argentyna – Niemcy na Estadio Azteca]. To wspaniale, że na mundialu grają zespoły z całego świata – wyrzuca z siebie młodzian.

Tym razem finał odbędzie się w New Jersey.

– A ty wybierasz się na jakiś mecz, może w fazie grupowej? – dopytuje.

Muñoz kręci głową i jakby trochę smutnieje.

– No nie. Ale będę oglądał w telewizji. ●

Ministerstwo będzie oszczędzać na stażach dla młodych lekarzy

Ministerstwo Zdrowia przedstawiło „kompromisowy” projekt nowelizacji ustawy o zawodzie lekarza. Zamiast likwidacji stażu podyplomowego, której resort bardzo by chciał, jest skrócenie go do sześciu miesięcy. Idzie o pieniądze, bo za staże płaci MZ.

Judyta Watóła

Projekt nowelizacji przedstawiono dziennikarzom wybranych tytułów („Wyborcza” nie otrzymała zaproszenia) na śniadaniu prasowym w poniedziałkowe przedpołudnie. Przedstawiała go wiceminister Katarzyna Kęcka, której podlega departament kształcenia kadr medycznych w MZ.

Po spotkaniu ministerstwo wydało komunikat. Napisało w nim, że w nowelizacji chodzi o „podniesienie jakości świadczeń, postawienie na praktyczny wymiar studiów medycznych, usprawnienie systemu szkoleniowego, a przede wszystkim poprawę jakości i dostępności opieki zdrowotnej dla pacjentów”.

Staż ma być skrócony z 13 do 6 miesięcy. Po nim młody lekarz tak jak teraz ma zdawać LEK, czyli lekarski egzamin końcowy, ale baza pytań nie będzie już otwarta. Przydział miejsc specjalizacyjnych – czyli miejsc rezydenckich – ma zależeć od „potrzeb kadrowych regionu”. Lekarze będą wysyłani na specjalizację tam, gdzie zdaniem wojewody jest ich za mało.

Według MZ projekt nowelizacji to „efekt wielomiesięcznych spotkań z przedstawicielami środowisk lekarskich, akademickich, dyrekcji szpitali”. Naczelna Izba Lekarska twierdzi, że nie uwzględniono większości jej postulatów.

Zamiast praktyki nauka na fantomach. Idzie o pieniądze

Najbardziej chyba nie podoba się pomysł skrócenia stażu podyplomowego, z perspektywą jego likwidacji w przyszłości. Pomysł ten nie jest nowy. Forsowała go jeszcze Ewa Kopacz, minister zdrowia w rządzie PO-PSL. Likwidacja miała się odbywać stopniowo, ale kiedy w 2015 r. władze przejął PiS, od pomysłu odstąpiono. Wrócił trzy lata temu, kiedy ministrem był Adam Niedzielski. Początkowo przeciwni mu rektorzy uczelni medycznych potem go poparli, bo resort obiecał im za to więcej pieniędzy na kształcenie.

Teraz zmian chce wiceminister Kęcka. Gra toczy się przede wszystkim o pieniądze. Za pensje stażystów płaci z budżetowych pieniędzy Ministerstwo Zdrowia. Kiedy na pierwszy rok medycyny przyjmowano 4-5 tys. studentów, a pensje stażystów wynosiły 2 tys. zł, nie było to tak dużo. Obecnie wynagrodzenie stażysty to 8,5 tys. zł. Przy znacząco większej liczbie absolwentów medycyny wydatki na ich pensje to koszt 1,4 mld zł.

Z każdym rokiem studentów medycyny przybywa. Teraz jest ich ok. 9 tys. Wydatki



budżetowe na pensje stażystów będą więc rosły. Skrócenie stażu do sześciu miesięcy z perspektywą jego likwidacji pozwoli dużo zaoszczędzić.

Staż podyplomowy to obecnie 11 tygodni na oddziale chorób wewnętrznych, 8 tygodni na pediatrii (w tym 2 na oddziale noworodkowym), 8 tygodni na chirurgii ogólnej (w tym 2 na ortopedii), 2 tygodnie na intensywnej terapii, 3 tygodnie na SOR i 6 tygodni w poradni podstawowej opieki zdrowotnej. Resztę stażu młody lekarz może spędzić na innym wybranym przez siebie oddziale.

Tak pomyślany staż miałaby zastąpić nauka na fantomach w centrach symulacji medycznej i więcej praktycznych zajęć na szóstym roku.

– Guzik prawda. Dopiero na stażu można naprawdę zająć się pacjentem. Dlatego likwidacja stażu czy skrócenie stażu, wbrew temu co twierdzi ministerstwo, wcale nie będzie dla pacjentów korzystna – mówi Jakub Kosikowski, rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej, która od lat jest przeciwna takim zmianom.

Według niego staż jest potrzebny także dlatego, żeby młody lekarz mógł dobrze wybrać specjalizację; sprawdzić czy do tej, o której myślał na studiach, istotnie ma predyspozycje. – Czasami chodzi o rzeczy całkiem przyziemne. Na przykład człowiek zdaje sobie sprawę, że praca chirurga wymaga długiego stania przy stole i nie każdy kręgosłup to wytrzyma – tłumaczy Kosikowski.

Rezydent „przykuty” do miejsca

Inne proponowane zmiany dotyczą utajnienia bazy pytań na lekarski egzamin końcowy. Teraz baza jest otwarta i LEK jest łatwy do zaliczenia (wyniki są „spłaszczone”, bo zaledwie kilka procent nie zdaje). Dlatego ten pomysł popiera NIL i inne środowiska. Sprzeciw samorządu lekarskiego budzą za to inne rozwiązania zawarte w nowelizacji.

Po pierwsze, narzucanie miejsc odbywania rezydentury. „Dla pacjentów oznacza to lepszy dostęp do lekarzy specjalistów w regionach, w których dziś występują największe braki kadrowe, a w konsekwencji krótszy czas oczekiwania na świadczenia”

– napisało ministerstwo. Ale dla lekarzy to rozwiązanie rodem z PRL, kiedy dostawało się nakaz pracy.

Miejsca odbywania rezydentury, czyli uczenia się do specjalizacji, nie będzie można zmienić, chyba, że ktoś zdecyduje się na tryb pozarezydencki i będzie robić specjalizację zatrudniony przez szpital na kontrakcie.

Ministerstwo planuje też zniesienie centralnej rekrutacji na specjalizację w trybie pozarezydenckim. Chodzi o to, że teraz przy rekrutacji na tryb pozarezydencki obowiązuje lista rankingowa. Jej zniesienie oznacza dowolność w zatrudnianiu kandydatów do danej specjalizacji. – Z daleka trąci nepotyzmem. Miejsca specjalizacyjne będą znów rezerwowane dla krewnych i znajomych królika – mówi Jakub Kosikowski.

Młodzi lekarze: „Skrócenie stażu to kpina”

Ministerstwo napisało, że skrócenie stażu będzie korzystne, bo „w perspektywie kilku lat przeloży się to na szybsze zwiększenie liczby specjalistów i lepszą dostępność świadczeń dla pacjentów. Wzorem innych krajów europejskich”.

Pod wpisem na FB o planowanej nowelizacji pojawiło się jednak kilkaset krytycznych komentarzy. Przyszli lekarze pisali, że czeka ich „przymusowa zsyłka”. „Dostałeś się na rezydenturę do ośrodka, w którym twoją jedyną funkcją jest pisanie dokumentacji. Chcesz zmienić ośrodek, ale nie możesz, bo stracisz rezydenturę. Masz szefa mobbera i psychopatę. Nie możesz zmienić miejsca pracy, bo stracisz rezydenturę. Urodziło ci się dziecko, chcesz się prze-

• **Staż w obecnej postaci miałby zastąpić nauka na fantomach w centrach symulacji medycznej i więcej praktycznych zajęć na szóstym roku** FOT. PAWEŁ MALINOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nieść bliżej rodziców, żeby mieć pomoc. Nie możesz, bo stracisz rezydenturę” – napisała jedna z internautek.

„Panie Arczku, specjalizacja w renomowanym oddziale jest dla syna ordynatora, dla pana jest rezydentura bez możliwości przeniesienia w dziurze, w której od 20 lat nikt nie wytrzymał” – czytamy w innym wpisie. „Powrót do PRL. Synowie i córki profesorów będą mieli ułatwione dojście do zawodu i tytułu specjalisty” – wtórował inny komentujący.

Inni zwracali uwagę, że w Wielkiej Brytanii i Szwecji staż trwa 2 lata, w Norwegii 18 miesięcy. A w Niemczech, gdzie – jak twierdzi MZ – stażu nie ma, ostatni rok studiowania medycyny to tzw. „Praktisches Jahr” poświęcony w całości zajęciom praktycznym.

Inni krytykowali, że krótszy staż chwalebny przez MZ jako „szybsza droga do specjalizacji i leczenia pacjentów” to de facto niedouczeni lekarze. Pytali: „Czy rządzący będą się leczyć na prowincjach, czy może wybiorą wysoko wyspecjalizowane kliniki?”

Wytknięto też ministerstwu: „piszecie Państwo, że zmiany były konsultowane z samorządem lekarskim. Szkoda tylko, że nie piszecie Państwo, że zostały one przez samorząd (przynajmniej w sporej części) zaopiniowane negatywnie, a chyba jest to dość istotna część całej opowieści”.

„Skrócenie stażu to KPINA. Na studiach nigdy nie nauczymy się podejmować decyzji, a na stażu jesteśmy już lekarzem, ale wciąż z patronem nad sobą, który ma nasze decyzje kontrolować” – napisała inna oburzona.

Rektorzy za, studenci przeciw

KRAUM, czyli Konferencja Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych, już wcześniej zadeklarowała poparcie dla likwidacji stażu podyplomowego w całości. Przeciw, poza Naczelną Izbą Lekarską, jest także Porozumienie Rezydentów oraz IFM-SA, czyli Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Studentów Medycyny.

Szef Porozumienia Rezydentów Sebastian Goncerz w wypowiedzi dla jednego z branżowych portali stwierdził, że większość studentów nie wykonuje procedur praktycznych. 76 proc. podczas studiów ani razu nie pobierało krwi tętnicznej, 60 proc. nigdy nie wykonało cewnikowania.

IFM-SA jeszcze w lutym, kiedy MZ deklarowało, że najpierw chce skrócić staż, żeby potem go zlikwidować, wydało stanowisko. Napisało w nim, że z raportu IFM-SA analizującego nauczanie medycyny w 83 państwach wynika, że w 9 na 10 staż lekarski to „nieodłączna część toku kształcenia – w przypadku części państw jest to realizowane w czasie ostatniego (siódmego) roku studiów, w pozostałych stanowi warunek niezbędny do uzyskania prawa do wykonywania zawodu”. W przypadku 37 państw staż lekarski trwa rok, w 26 – dwa lata, a w 8 aż 3 lata.

W piątek na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym ma się odbyć spotkanie KRAUM, czyli Konferencji Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych, poświęcone przyszłości nauczania medycyny. Mają w nim wziąć udział wiceministrowie Tomasz Maciejewski i Katarzyna Kacperczyk. Na spotkanie nie zaproszono przedstawicieli samorządu lekarskiego. ●

Szef Porozumienia Rezydentów Sebastian Goncerz stwierdził, że większość studentów nie wykonuje procedur praktycznych. 76 proc. podczas studiów ani razu nie pobierało krwi tętnicznej, 60 proc. nigdy nie wykonało cewnikowania

PAN wskazał przyszłą noblistkę

„Jest obecnie jedną z nielicznych osób pracujących w Polsce, których osiągnięcia badawcze mogłyby zostać wzięte pod rozwagę przez Komitet Noblowski w dziedzinie medycyny lub chemii” – uważa Prezydium PAN.

Alicja Gardulska

Laureatką pierwszej w historii Nagrody Polskiej Akademii Nauk została prof. Agnieszka Chacinińska, dyrektorka najmłodszego instytutu naukowego PAN.

– To nie jest nagroda za dorobek. Wyróżnienie ma pomóc w osiąganiu kolejnych wielkich rzeczy – mówił „Wyborczej” prof. Marek Konarzewski, prezes PAN. Jak dodawał, z Nagrodą Nobla włącznie.

Laureata lub laureatkę nowej i zarazem najwyższej w kraju naukowej nagrody mieliśmy poznać 24 czerwca podczas obchodów 75-lecia Akademii. Ale werdyktu kapituły konkursu nie udało się utrzymać w tajemnicy.

Jak podało branżowe „Forum Akademickie”, nagrodę w wysokości 400 tys. zł dostanie prof. Agnieszka Chacinińska, dyrektorka Międzynarodowego Instytutu Mechanizmów

i Maszyn Molekularnych IMol PAN. Informację potwierdziła PAN.

„Prof. Agnieszka Chacinińska jest obecnie jedną z nielicznych osób pracujących w Polsce, których osiągnięcia badawcze mogłyby zostać wzięte pod rozwagę przez Komitet Noblowski i być rozpatrywane w kontekście przyznawanej przez ten Komitet nagrody w dziedzinie medycyny lub chemii” – czytamy w uchwale Prezydium PAN z 9 czerwca 2026 r.

Prof. Chacinińska jest biologką molekularną. Bada m.in. transport białek do mitochondriów. Wraz ze współpracownikami odkryła, że kiedy mechanizmy tego transportu są zaburzone, to cytoplazma wypełniająca komórkę (dochodzi w niej do syntezy białek kodowanych przez genom jądrowy) jest obciążona konsekwencjami tej destabilizacji. W rezultacie włączane są różnego rodzaju mechanizmy chroniące komórkę przed nieprawidłową dystrybucją białek i uszkodzonymi, jakie mogą uczynić.

„Te procesy okazały się ważniejsze, niż ktokolwiek do tej pory przypuszczał. Nasza praca otworzyła zupełnie nowe obszary badań dla naukowców z całego świata” – pisała w 2023 r. na łamach „Wyborczej”.

Odkrycia prof. Chacinińskiej są istotne dla zrozumienia wielu chorób, m.in. rzadkich chorób o podłożu genetycznym o ciężkim przebiegu, a także zaburzeń metabolicznych, neurodegeneracji, demencji związanych z wiekiem, a także nowotworów.



• Prof. Agnieszka Chacinińska

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Fenomen odkryć naukowych prof. Agnieszki Chacinińskiej polega na tym, że ujawniły i wyjaśniły fundamentalne mechanizmy funkcjonowania komórki, zwłaszcza procesy transportu i kontroli jakości białek mitochondrialnych, zmieniając dotychczasowe modele biologii komórki” – czytamy w uzasadnieniu PAN.

I dalej: „Jej badania wykazały, że mitochondria działają w ścisłym powiązaniu z innymi systemami komórkowymi – w szczególności z proteasomem – co pozwoliło opisać nowe mechanizmy reagowania komórki na stres i uszkodzenia białek. Odkrycia te mają znaczenie nie tylko poznawcze, lecz także aplikacyjne, gdyż otwierają nowe perspektywy w badaniach nad chorobami mitochondrialnymi i neurodegeneracyjnymi”.

– To wielkie uznanie dla pracy mojej i mojej grupy, bo na naukowe suk-

cesy składa się wysiłek wszystkich moich współpracowników – mówi „Wyborczej” prof. Chacinińska. Pytamy, jak się czuje jako badaczka, w której PAN pokłada noblowskie szanse. – W ogóle nie patrzę na to, co robię w taki sposób. Nagrody nie są moim celem, to coś co przychodzi po drodze. Wielką satysfakcją daje to, że moja nauka liczy się międzynarodowo, a teraz została też uhonorowana w kraju – odpowiada.

– Pewnie jeszcze pięć czy dziesięć lat temu bym tak nie powiedziała, ale dziś mam wrażenie, że hipotezy badawcze, które stawiamy mogą przynieść ważne odpowiedzi w rozumieniu chorób neurodegeneracyjnych, których dziś zupełnie nie umiemy leczyć. Zrozumienie tych procesów to moje naukowe marzenie – dodaje.

„Uważam, że kluczem do sukcesu naukowego jest ciągłe przekraczanie

granicy własnej strefy komfortu” – pisała w „Wyborczej”.

Jest laureatką wielu nagród i prestiżowych grantów, m.in. Europejskiej Organizacji Biologii Molekularnej, Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej i Narodowego Centrum Nauki.

Po doktoracie w Instytucie Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk pracowała w Instytucie Biochemii i Biologii Molekularnej Uniwersytetu we Fryburgu, gdzie prowadziła własną grupę badawczą. Po powrocie do Polski związała się z Międzynarodowym Instytutem Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie.

W 2017 r. wygrała konkurs na stanowisko dyrektora Centrum Nowych Technologii (CeNT), które działa przy Uniwersytecie Warszawskim. Wtedy też od Fundacji na rzecz Nauki Polskiej dostała (razem z prof. Marią Konarską) prawie 40 mln zł na stworzenie – w ramach CeNT – Międzynarodowej Agencji Badawczej ReMedy, ośrodka zajmującego się badaniami molekularnych mechanizmów regeneracji komórek.

W 2021 r. program ReMedy przeniesiono z UW do nowego instytutu – IMol PAN. Prof. Chacinińska od początku jest jego dyrektorką.

Od 2016 r. jest członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk. Jest także członkiem Niemieckiej Akademii Leopoldina oraz Academia Europaea. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438549

Przed Sądem Rejonowym w Skierniewicach I Wydziałem Cywilnym toczy się sprawa o sygnaturze akt I Ns 542/25 z wniosku Edwarda Staneckiego z udziałem Adama Staneckiego, Kazimierza Staneckiego, Marii Konopczyńskiej, Marianny Kołodziej i Wojciecha Nici o stwierdzenie zasiedzenia przez Stanisława Stanecką i Wacława Staneckiego do majątku wspólnego małżeńskiego 10/18 (dziesięciu osiemnastych) części w prawie własności nieruchomości zabudowanej położonej w Skierniewicach przy ul. Wspólnej 3, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 324 o powierzchni 439 m², dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Skierniewicach VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi zbiór dokumentów ZD 651.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, którzy wykażą prawa do nieruchomości, w tym w szczególności spadkobierców po Anieli Stabiak, Józefie Stabiaku, Helenie Boruckiej i Marii Milner, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu zasiedzenia, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438551

Przed Sądem Rejonowym w Skierniewicach I Wydziałem Cywilnym toczy się sprawa o sygnaturze akt I Ns 104/26 z wniosku Wiktora Łukasiewicza z udziałem Janiny Łukasiewicz i Elżbiety Stańczyk o stwierdzenie zasiedzenia przez Wiktora Łukasiewicza i Janinę Łukasiewicz do majątku wspólnego małżeńskiego lub przez Wiktora Łukasiewicza prawa własności nieruchomości rolnej zabudowanej, położonej w Dolecku, gmina Nowy Kawęczyn, oznaczonej jako działki ewidencyjne nr 1117, 1156, 1232, 1555 i 2425, o łącznej powierzchni 2,26 ha, dla której to nieruchomości nie ma założonej księgi wieczystej.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, którzy wykażą prawa do nieruchomości, w tym w szczególności spadkobierców po Mariannie Wandzie Jeziółkowskiej, z domu Wysoczyńskiej, córce Bolesława i Heleny oraz po Antonim Jeziółkowskim, synu Jana i Stanisławy, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu zasiedzenia, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438639

I Ns 120/26
W Sądzie Rejonowym w Wąbrzeźnie toczy się postępowanie z wniosku Mariana Burchardta i Gabrieli Burchardt o zasiedzenie nieruchomości o pow. 0,1300 ha nr działki 182 położonej w Wielkich Radowiskach gmina Dębowa Łąka. Sąd wzywa do udziału w sprawie w charakterze uczestników postępowania właścicieli tej nieruchomości, aby w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Wąbrzeźnie i udowodnili swoje prawo do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd może stwierdzić zasiedzenie nieruchomości przez wnioskodawców.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438702

Syndyk sprzeda przedsiębiorstwo F- Group Sp. z o.o. S.K.A., KRS 0000473262. W skład przedsiębiorstwa wchodzi centrum handlowe w Nowym Dworze Mazowieckim. Cena wywoławcza 55.000.000,00 zł. Wadium wynosi 10 % ceny wywoławczej. Oferty należy składać do dnia 20.07.2026 r. na adres: Syndyk Krzysztof Piotrowski, ul. Marokańska 1E, 03-977 Warszawa. Decydująca jest data nadania oferty. Regulamin i operaty szacunkowe sporządzone przez biegłych rzeczoznawców są dostępne do wglądu w Kancelarii Syndyka po uprzednim umówieniu się oraz przy pomocy e-mail: konrad.piotrowski@pwkancelaria.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438574

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna

Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

zaprasza do składania ofert na zakup dwóch niezabudowanych nieruchomości, tj. prawa własności działek gruntu numer 1261/1 i 1261/2, obręb Stawków, o łącznej powierzchni 5 539 m², ujawnionych w księdze wieczystej numer KA1D/00031967/7. Nieruchomości zlokalizowane są w Stawkowie, rejon ul. Katowickiej, sąsiedztwo drogi krajowej DK 94, województwo śląskie.

Cena wywoławcza netto nieruchomości wynosi 236 000,00 zł (słownie: dwieście trzydzieści sześć tysięcy złotych) Transakcja sprzedaży będzie podlegać opodatkowaniu VAT 23%.

Termin składania ofert upływa w dniu 10.07.2026 roku. Oferty należy składać pod adresem: ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów Ubocznych i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości, możliwości jej wizytacji oraz obowiązującego trybu postępowania sprzedażowego – w tym składania ofert, ich rozpatrywania oraz wyłaniania kontrahenta – dostępne są pod numerem telefonu 608 032 609 oraz na stronie internetowej: <https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynnienia/> w zakładce: „Nieruchomość Stawków ul. Katowicka”. Regulamin postępowania sprzedażowego wraz z pozostałymi dokumentami, zamieszczony na stronie internetowej, stanowi integralną część niniejszego zaproszenia. Cena wskazana powyżej stanowi cenę wywoławczą w rozumieniu tego regulaminu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438412

BK-GN.6840.41.2025



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Działając na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami

Burmistrz Miasta Czeladź ogłasza IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Czeladź

1. Do sprzedaży przeznaczona jest niezabudowana nieruchomość gruntową, oznaczoną numerem działki 9312 obręb Czeladź (dawny numer 254 arkusz mapy 24), o powierzchni 0,6637 ha, położoną przy ulicy Mysłowickiej w Czeladzi, zapisaną w księdze wieczystej SO1C/00001164/7. Symbol użytków z ewidencji gruntów: B i RIVa.

Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: 2MN3 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, zgodnie z Uchwałą numer XVII/193/2019 Rady Miejskiej w Czeladzi z dnia 27 listopada 2019 r.

Dział III księgi wieczystej – Prawa, roszczenia i ograniczenia wykazuje wpisy – 4 wpisy służebności gruntowych przechodu i przejazdu oraz 1 wpis służebności przesyłu dla sieci ciepłowniczych (...). Dział IV – Hipoteki nie wykazuje wpisów. Nieruchomość będąca przedmiotem zbycia nie jest obciążona innymi niż ujawnione w księdze wieczystej ograniczonymi prawami rzeczowymi, prawami zobowiązanymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzeniu nią.

2. Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

3. Cena wywoławcza została określona w wysokości:

1.600.000,00 złotych netto (słownie złotych: jeden milion sześćset tysięcy 00/100).

Do ceny zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, na podstawie ustawy o podatku od towarów i usług z dnia 11 marca 2004 r. (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.).

Dla nieruchomości zostanie ustanowiona służebność gruntowa prawa przechodu i przejazdu po działkach nr 9307, 9308 i 9309 obręb Czeladź, księga wieczysta SO1C/00000988/2, stanowiących własność Gminy Czeladź, całą ich powierzchnią, tj. 1,4223 ha, za jednorazową odpłatnością w wysokości 5.000,00 złotych netto (słownie złotych: pięć tysięcy 00/100). Kwota ta, wraz z obowiązującą stawką podatku VAT, zostanie doliczona do ceny zbycia działki nr 9312.

4. Kwota wadium ustalona została w wysokości:

320.000,00 złotych (słownie złotych: trzyście dwadzieścia tysięcy 00/100), płatna do dnia 5 sierpnia 2026 r.

Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

5. Termin i miejsce IV przetargu: Urząd Miasta Czeladź, ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź, sala konferencyjna I piętro:

w dniu 13 sierpnia 2026 r. o godzinie 10⁰⁰

Termin I przetargu: dnia 10 listopada 2025 r. termin II przetargu: dnia 23 lutego 2026 r.; termin III przetargu: dnia 08 maja 2026 r.

6. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Czeladź pod adresem www.bip.czeladz.pl oraz wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Czeladź – ul. Katowicka 45, 41-250 Czeladź na II piętrze.

7. Informacje dodatkowe dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Czeladź pokój 414 na II p. lub pod numerem telefonu 32 76 37 980.

Mój syn walczył, inni uciekli za granicę

Ukraina zwróciła się do Unii Europejskiej z prośbą o wyłączenie mężczyzn w wieku mobilizacyjnym z dyrektywy o ochronie tymczasowej. Byłaby to największa zmiana w systemie wsparcia dla ukraińskich uchodźców od początku rosyjskiej inwazji.

Krzysztof Katkowski

Wniosek Ukrainy potwierdził oficjalnie 4 czerwca unijny komisarz ds. wewnętrznych i migracji, Magnus Brunner. Ochrona tymczasowa to narzędzie, dzięki któremu uchodźcy uzyskują bez długotrwałej procedury azylowej prawo do legalnego pobytu i dostęp m.in. do służby zdrowia, rynku pracy oraz systemu edukacji.

Pomysł uzyskał już poparcie kilku krajów, w tym Niemiec, Szwecji i Polski: popierają one zaostrzenie zasad wobec ukraińskich mężczyzn w wieku mobilizacyjnym.

Niemcy na przykład popierają przedłużenie ochrony tymczasowej, ale na innych warunkach: automatyczna ochrona dla ukraińskich mężczyzn mogłaby zostać zastąpiona zwykłą procedurą wnioskowania o azyl.

Szwedzki minister ds. migracji Johan Forssell stwierdził, że w tej wojnie trzeba walczyć i wygrać, dlatego ważne, aby więcej mężczyzn pozostawało w Ukrainie i trafiało na front. Estonia i Luksemburg opowiadają się za przedłużeniem obecnego systemu bez większych zmian, a Austria zaproponowała automatyczne zakończenie tymczasowej ochrony dla mężczyzn w wieku od 23 do 60 lat już w marcu 2027 roku.

Dania z kolei rozważa ograniczenia dla mężczyzn w tym samym przedziale wiekowym oraz zawieszenie ochrony dla nowo przybyłych z 14 obwodów uznawanych za mniej dotknięte wojną.

Niemcy chcą również utrudnić ukraińskim mężczyznom w wieku mobilizacyjnym wjazd do Unii w ramach już istniejących zasad. Informuje o tym niemiecki minister spraw wewnętrznych Alexander Dobrindt, który wyraził „dużą pewność”, że państwa członkowskie osiągną porozumienie. Berlinowi bardzo zależy na przepełnieniu tej regulacji: kanclerz Friedrich Merz już w zeszłym roku wezwał Zelenskiego do egzekwowania ostrzejszych przepisów wyjazdowych dla młodych mężczyzn, mówiąc, że są oni potrzebni na Ukrainie, a nie w Niemczech.

Rząd federalny rozważa dwa warianty: przedłużenie obecnego systemu dla wszystkich ukraińskich uchodźców o kolejny rok lub przedłużenie go z wykluczeniem mężczyzn w wieku od 23 do 60 lat.

O skali zmiany świadczą najnowsze wyliczenia Eurostatu: z ochrony tymczasowej w całej Unii korzysta 4,3 mln Ukraińców, najwięcej w Niemczech (1,2 mln) i Polsce (960 tys.).

Dorośli mężczyźni stanowią 26,6 procent wszystkich objętych ochroną, co

daje 1,15 miliona ukraińskich mężczyzn w wieku mobilizacyjnym w krajach unijnych.

Koniec ochrony tymczasowej dla mężczyzn z Ukrainy?

Sprawa ochrony tymczasowej jest wyjątkowo delikatna i złożona. Politykom unijnym zmiany odpowiadają, bo odsyłanie ukraińskich mężczyzn na front wpisuje się w nastroje społeczne. Świetnie widać to w Polsce – Karol Nawrocki został prezydentem również dlatego, że oparł swoją kampanię na antyukraińskim przekazie.

Z drugiej strony takie działanie może silnie uderzyć w unijną gospodarkę, dla której tragedia rosyjskiej inwazji oznaczała nagły przyływ siły roboczej. Ostrzegają przed tym od dawna polscy pracodawcy. Aktywność zawodowa Ukraińców w Polsce jest najwyższa w całej Unii. Są też podporą rynku usług, który nie wymaga wysokich kwalifikacji.

Dane potwierdzają ekonomiczny wkład uchodźców. Badanie Deloitte dla UN-HCR wykazało, że w 2024 roku ukraińscy uchodźcy przyniosli budżetowi 5,4 złotego w postaci podatków. W Czechach w pierwszym półroczu 2024 roku dochody z podatków i składek ubezpieczeniowych od Ukraińców wyniosły 11,7 miliarda koron, podczas gdy wydatki na pomoc dla nich to 7,3 miliarda koron.

Z kolei z raportu polskiego banku państwowego BGK wynika, że każdy złoty wypłacony Ukraińcom w programie Rodzina 800 plus przyniósł budżetowi 5,4 złotego w postaci podatków. W Czechach w pierwszym półroczu 2024 roku dochody z podatków i składek ubezpieczeniowych od Ukraińców wyniosły 11,7 miliarda koron, podczas gdy wydatki na pomoc dla nich to 7,3 miliarda koron.

„Jedni giną, inni śpią spokojnie”

Ważny jest też jednak inny kontekst. Rosja przygotowuje nową wielką falę mobilizacji jesienią 2026 roku, co może okazać się ciosem dla Kijowa.

O zamiarach nowej mobilizacji i kontraktaku informował Andriej Gurulow, deputowany Dumy Państwowej. Według niego kwestia dodatkowego poboru została już praktycznie przesądzona w wyższych kręgach rosyjskiego rządu, a poinformowane źródła twierdzą, że decyzja zapadła i mobilizacja odbędzie się jesienią. Gurulow przyznaje jednak, że kolejna fala poboru nie pozwoli armii rosyjskiej zmienić sytuacji na polu bitwy z powodu przewagi technologicznej Sił Obronnych Ukrainy w dronach.

Jak podaje portal Militarynyj, bez rozwiązania problemu ukraińskich bezzałogowców nowi poborowi zwiększą tylko liczbę rosyjskich strat, prowadząc



do wielokrotnego wzrostu ofiar. Obecna sytuacja sił okupacyjnych osiągnęła ślepy zaułek.

Ale również ważnym kontekstem jest kwestia sprawiedliwości społecznej, która w samej Ukrainie budzi olbrzymie emocje. – Nie rozumiem, dlaczego mój syn musiał spędzić na wojnie prawie trzy lata, każdego dnia ryzykując życiem, bez rotacji, bez urlopów, bez zmienników, a w tym samym czasie jego ukraińscy rówieśnicy mogli legalnie i bezpiecznie zarabiać pieniądze w Warszawie czy Berlinie – denerwuje się w rozmowie z „Wyborczą” Andrij (chce pozostać anonimowy) ze Lwowa. I dodaje: – Jedni tracą ręce i nogi na minach dla Ukrainy, albo giną, inni śpią spokojnie. Jeśli Ukraina ma pozostać niepodległa, część mężczyzn musi wrócić i iść na front.

Słowa naszego rozmówcy potwierdzają dane o trudnościach z mobilizacją i zmęczeniu wojną. Jewgenia Belorusec na łamach brytyjskiego „Equator” wylicza, że w samym 2025 roku odnotowano ponad 160 tysięcy przypadków samowolnego opuszczenia jednostki. Żołnierze skarżą się na problemy z rotacją – zdarza się, że z powodu rosyjskich dronów muszą przebywać na pozycjach całymi tygodniami, ponieważ wymiana nie jest możliwa.

Dorośli mężczyźni stanowią 26,6 procent wszystkich objętych ochroną, co daje 1,15 miliona ukraińskich mężczyzn w wieku mobilizacyjnym w krajach unijnych

Wojskowe komendy uzupełnień (tzw. wojenkomaty) są postrzegane jako miejsca, gdzie kwitnie korupcja. Według „Kyiv Independent” liczba ataków na pracowników urzędów uzupełnień wzrosła z 5 w 2022 roku do 341 w 2025 roku, a w pierwszych czterech miesiącach 2026 roku odnotowano kolejnych 118 incydentów tego typu. Od początku pełnowymiarowej wojny zginęło trzech pracowników tych instytucji. Jednocześnie zaufanie społeczne do urzędów uzupełnień spadło do 24 proc. w 2025 roku, o 5 punktów procentowych mniej niż rok wcześniej. Gwałtownie wzrasta także liczba skarg na ich działalność, z 18 w 2022 roku do 6127 w 2025 roku; w pierwszym kwartale 2026 roku zarejestrowano ich już 1657.

Ponieważ komendy uzupełnień odpowiadają za około 90 proc. działań mobilizacyjnych, ich funkcjonowanie stało się jednym z najbardziej kontrowersyjnych elementów systemu poboru. Uliczne kontrole dokumentów prowadzone przez wojskowych i policję często kończą się oporem osób uchylających się od służby, co niekiedy prowadzi do fizycznych starć.

Mimo rozważanych zmian organizacyjnych i wizerunkowych, społeczny odbiór urzędów uzupełnień pozostaje wyraźnie negatywny. Przytaczany przez dziennikarzy „Kyiv Independent” socjolog Ołeksij Antypowyczu zauważa, że wielu Ukraińców porównuje ich działalność do „łowców ludzi”.

Więcej żołnierzy, mniej pracowników

Dyrektywa o tymczasowej ochronie została wprowadzona w marcu 2022 roku, po rosyjskiej inwazji z lutego 2022 roku, i obowiązuje do 4 marca 2027 roku.

Jeszcze do niedawna wydawało się, że wszystkie państwa członkowskie są gotowe przedłużyć działanie dyrektywy o ochro-



• 23 maja 2026 r., Dzień Bohaterów, Cmentarz Łyczakowski we Lwowie. Ukraiński żołnierz na grobie poległego kolegi. FOT. REUTERS / STRINGER

Brytyjski „Equator” wylicza, że w samym 2025 roku odnotowano ponad 160 tysięcy przypadków samowolnego opuszczenia jednostki wojskowej przez Ukraińców

nie tymczasowej do marca 2028 roku. Propozycja Komisji to novum.

KE ma przedstawić w ciągu dwóch najbliższych miesięcy oficjalny projekt dyrektywy, który miałaby wejść w życie po marcu 2027 roku. Aby tak się stało, musi za nią zagłosować co najmniej 55 procent państw członkowskich, czyli 15 z 27. Po zatwierdzeniu zmian nastąpi okres przejściowy trwający od trzech do sześciu miesięcy.

Komisja Europejska, co ważne, wysłała na razie sprzeczne sygnały: przedstawicielka KE Corinna Ullrich podkreśla oficjalnie, że dyskusje dotyczą jedynie przyszłych nowych wnioskodawców, a nie osób już objętych ochroną. Jeśli tak się stanie, zmiana nie będzie miała realnego wpływu na liczbę poborowych w Ukrainie. Wiadomo natomiast już teraz, że UE zrezygnowała z ograniczenia ochrony dla osób z tak zwanych bezpiecznych regionów Ukrainy, uznając, że zagrożony jest cały kraj.

Ukraińcy łatwym celem dla populistów

Adwokat Rostysław Krawec w rozmowie z portalem *Vot Tak* ostrzega, że państwo, które pozbawi człowieka ochrony tymczasowej, będzie musiało deportować go na Ukrainę, gdzie może mu grozić przymusowa mobilizacja, wysłanie na front lub kara za odmowę udziału w działaniach bo-

jowych, co stanowiłoby naruszenie konwencji o ochronie praw człowieka i międzynarodowych deklaracji ONZ. Możliwe również, że zdjęcie ochrony tymczasowej z tak wielkiej grupy społecznej doprowadzi do wzrostu szarej strefy w unijnej gospodarce.

Ukraińcy to jednak łatwy cel dla populistów. Rząd Czech np. planuje zaostrzyć kryteria przyznawania świadczeń socjalnych dla ukraińskich uchodźców objętych tymczasową ochroną.

Nowe przepisy dotyczące pomocy humanitarnej wejdą w życie 1 stycznia 2028 roku, podczas gdy większość pozostałych przepisów proponowanej ustawy ma zacząć obowiązywać na początku 2027 roku. Czeskie ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że opóźnienie jest konieczne, aby urzędy pracy i elektroniczne systemy administracyjne miały czas na dostosowanie się do zmian. Władze zyskują większy nadzór w celu weryfikacji, czy „beneficjenci nadal spełniają warunki wymagane do otrzymania pomocy”.

Cokolwiek postanowi Bruksela i cokolwiek dogada z Kijowem – Ukraina i tak się broni. Na front zaraz mają trafić pierwsze pociski manewrujące GM-188A Rusty Dagger o zasięgu aż 450 km. Dzięki zmianie władzy na Węgrzech zaś możliwe jest w końcu odblokowanie nowych funduszy na broń dla Ukrainy. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438414

W Sądzie Rejonowym Gdańsk-Południe w Gdańsku Wydział XII Cywilny pod sygnaturą akt XII Ns 639/19 toczy się postępowanie wszczęte z wniosku Wielkopolskiej Spółdzielni Nowa z siedzibą w Poznaniu o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Janie Piorunowskim, synu Michała i Heleny, zmarłym w dniu 12 grudnia 2018 roku w Gdańsku, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku. Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku wzywa wszystkie osoby, które należą do kręgu spadkobierców ustawowych po Andrzeju Janie Piorunowskim, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438265

NZW Fun&Sport Sp. z o.o. w likwidacji z siedzibą we Wrocławiu (KRS 0000183587) uchwałą z dnia 04.05.2026 r. postanowiło rozwiązać Spółkę poprzez likwidację. Wzywa się wierzycieli Spółki, aby zgłosili swe wierzycielności w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia na adres Spółki.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438513

Sąd Rejonowy w Kielcach w sprawie o sygn. akt I Ns 391/24 prowadzi postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Jacku Bańskim, synu Feliksa i Haliny, zmarłym w dniu 10 czerwca 2022 roku w Kielcach i tu mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili stwierdzenie nabycia spadku gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438518



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Ogłasza się pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż z zasobu nieruchomości Gminy Żary o statusie miejskim zabudowanej nieruchomości gruntowej.

lp	Nr działki ----- Nr księgi wieczystej ----- Powierzchnia działki ----- Udział ----- Położenie	Opis i przeznaczenie nieruchomości oraz sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza (zł) ----- Proponowana wysokość postąpienia (zł)
1.	242/1 ----- (użytki – OFU, OZU, KLASA – Bi) ----- 0,1711ha ----- ZG1R/00052581/3 ----- ul. Cicha 3 obręb 2	Nieruchomość gruntowa, zabudowana budynkiem niemieszkalnym (wg ewidencji gruntów i budynków, rodzaj wg KST – budynek handlowo – usługowy), w przeszłości wykorzystywanym na cele religijne, obecnie nieużytkowanym od wielu lat, zaniedbanym, wymagającym generalnego remontu, o łącznej powierzchni użytkowej 660,7m ² , o 3 kondygnacjach nadziemnych (parter, I piętro, poddasze) i częściowo obniżoną kottownią, rok budowy budynku – przed 1939r. Budynek wybudowany w technologii tradycyjnej, nieużytkowany, w większości zdewastowany, wymagający kapitalnego remontu, szczególnie na poziomie 1 piętra – stolarka, instalacja, stropy. Konstrukcja dachu wymaga przełożenia i uzupełnienia. W budynku brak pomieszczeń sanitarnych. Istniejące instalacje zniszczone i zdewastowane. Łączne zużycie budynku – 70%. Uzupełnieniem informacji o stanie budynku jest protokół 87/Ż/2025 z pięcioletniej kontroli stanu technicznego obiektu przeprowadzonej dn. 23.05.2025r. Układ funkcjonalny pomieszczeń w budynku – dobry – wejścia do pomieszczeń z centralnie (podłuznie) położonego korytarza. Działka 242/1, obręb 2 ma kształt zbliżony do regularnego wielokąta, teren działki płaski, niezagospodarowany, nieużytkowany, porośnięty roślinnością trawiastą, krzewami i drzewami samosiejkami. Budynek przy ul. Cichej 3 nie jest indywidualnie wpisany do rejestru zabytków ale znajduje się na obszarze zespołu urbanistyczno – krajobrazowego miasta Żary wpisanego do rejestru zabytków. Nieruchomość znajduje się na obszarze objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – terenów Centrum Miasta w Żarach przyjętego Uchwałą Nr XXI/79/14 Rady Miejskiej w Żarach z dn. 2014-10-09r. ze zm. (Dz. Urz. Lubuskiego z 2014r poz. 2353) i stanowi teren o przeznaczeniu A1.48U – funkcja podstawowa – teren zabudowy usługowej, A1.54ZP – funkcja podstawowa – pod tereny publiczne zieleni urządzonej (park). Przy sprzedaży ustanowiona zostanie służebność gruntowa na działce 242/1, obręb 2, aktualna KW ZG1R/00052581/3, na rzecz kaźdoczesnych właścicieli i użytkowników działki nr 242/2, obręb 2 KW ZG1R/00052581/3, polegająca na nieodpłatnym, niograniczonym w czasie i niezakłóconym dostępie do muru obronnego wraz z basztą, usytuowanymi na styku granic działek 242/1 i 242/2, obręb 2.	800.000,00 zł ----- 10.000,00 zł

Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 16 września 2026r. o godz. 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Żarach. Wadium wniesione w walucie polskiej w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto bankowe Urzędu Miejskiego w Żarach: PKO BP 34 1020 5402 0000 0302 0313 9094 do dnia 11 września 2026r. W przypadku dokonania płatności w formie przelewu bankowego, wpłata winna nastąpić odpowiednio wcześniej, aby została ujawniona na rachunku organizatora przetargu najpóźniej w dniu 11 września 2026r. Przedmiotowa nieruchomość wolna jest od wszelkich obciążeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT w myśl art. 43, ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025r. poz. 775 ze zm.). Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym. Celem obejrzenia nieruchomości należy zgłosić się do Urzędu Miejskiego w Żarach, Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Architektury i Zasobów Komunalnych, Pl. Rynek 1-5, 68-200 Żary, II piętro, pokój 213 a-b, który wyznaczy termin udostępnienia nieruchomości, telefon kontaktowy tel. 068 470 82 98 lub 068 470 83 19. Osoba przystępująca do przetargu powinna zapoznać się z operatem szacunkowym dotyczącym nieruchomości oraz Regulaminem przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim, będącymi do wglądu u organizatora przetargu. Przystąpienie do przetargu oznacza akceptację warunków i zasad określonych w Regulaminie. Burmistrzowi Miasta Żary przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania nabywcy nieruchomości. Sprawy dotyczące przyłączenia nieruchomości do instalacji wodnej, kanalizacyjnej, elektrycznej i gazowej nabywca reguluje we własnym zakresie. Jeśli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawia się bez usprawiedliwienia w wyznaczonym miejscu i terminie, sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie będzie podlegało zwrotowi. Ogłoszenie o przetargu wraz z treścią Regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim zostają wywieszane w siedzibie tutejszego urzędu (II piętro) oraz zamieszczone na miejskiej stronie internetowej: www.zary.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.zary.pl. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zostaje podany do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie. Szczegółowych informacji o przetargu udziela: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Architektury i Zasobów Komunalnych Urzędu Miejskiego w Żarach, pokój 213b, tel. 068 470 83 19

Andrzej Kublik

W najbliższy piątek na parkiecie Nasdaq giełdy w Nowym Jorku zaplanowano pierwsze notowania akcji kontrolowanej przez Elona Muska spółki SpaceX, która działa w branży kosmicznej. Tuż przed giełdowym debiutem zakończy się oferta publiczna tej spółki, która dotąd sprzedawała swoje akcje tylko w ramach ofert prywatnych, czyli wybranym wcześniej inwestorom (w zaciśnięciu gabinetów uzgadniano z nimi warunki transakcji).

Teraz SpaceX ma zostać spółką, której akcjonariuszem może zostać teoretycznie każdy, a swoje tajniki, czyli głównie dane finansowe, spółka będzie publicznie ogłaszać.

Debiut SpaceX na Wall Street zaplanowano jako pojawienie się giełdowej „supernowej” gwiazdy. W ramach oferty publicznej spółka chce sprzedać 555,6 mln akcji.

Zwykle w początkowym okresie oferty publicznej spółki określają warunkową wycenę akcji, w przedziale „od do”, a ostateczną cenę ogłaszają w przeddzień zakończenia oferty i debiutu na giełdzie. W przypadku SpaceX jest inaczej. Cenę ustalono sztywno na 135 dolarów za akcję.

Jeśli SpaceX sprzeda wszystkie akcje po tej cenie, to z oferty publicznej zbierze 75 mld dol., przebijając rekordową dotąd ofertę publiczną Saudi Aramco, saudyjskiego giganta naftowego.

A może to być nawet 11,2 mld dol. więcej, bo gwaranci oferty mają prawo do zakupu dodatkowo 83,33 mln akcji SpaceX w cenie z oferty. Stać ich, bo są to największe amerykańskie banki inwestycyjne: Goldman Sachs, Morgan Stanley, Bank of America, Citigroup i JP Morgan Chase.

„Obywatelska” oferta publiczna

Aż 30 proc. akcji oferowanych w ofercie publicznej SpaceX przeznaczyl dla drobnych ciułaczy. To również odbiega od standardów, bo w USA w ofertach publicznych dla inwestorów detalicznych spółki zwykle rezerwują do 10 proc. sprzedawanych akcji. Serwis CNBC napisał, że przyjmowanie zleceń od inwestorów detalicznych zakończy się już w środę (10 czerwca), dzień wcześniej, niż planowano. Bo miało być tylu chętnych, że maklerzy potrzebują więcej czasu na rozdzielanie dostępnych akcji pomiędzy tłumem zainteresowanych.

W lutym SpaceX połączył się z xAI, inną spółką kontrolowaną przez Elona Muska. W praktyce było to również połączenie ze spółką X (wcześniej włączoną do xAI). Pierwsza z tych spółek zajmuje się pracami nad sztuczną inteligencją, a druga to popularna sieć społecznościowa, która nosiła nazwę Twitter przed przejściem przez Muska.

Po tej fuzji wartość SpaceX szacowano na 1,25 mld dol. A jeśli oferta publiczna zakończy się sukcesem, to będzie znaczyło, że inwestorzy wycenili spółkę na 1,77 bln dol. W ten sposób natychmiast zajęłaby siódme miejsce na liście najcenniejszych spółek publicznych w USA i dziewiąte w świecie.

Inwestorzy z zasady mają nadzieję, że akcje kupione w ofercie publicznej zyskają na wartości już podczas debiutu na giełdzie. Dla niektórych drobnych inwestorów to szansa na szybki zarobek. Tym bardziej, że chrapkę na umieszczenie akcji SpaceX w swoich portfelach mogą mieć inwestorzy z Chin i Hongkongu, wykluczeni z udziału w ofercie publicznej tej spółki.

Jeśli te nadzieje ziszczą się, to już w piątek kapitalizacja SpaceX przekroczy planowane na razie 1,77 bln dol. Przy tym spółka – mimo tak wysokiej wyceny – na razie nie będzie jeszcze włączona do indeksu S&P 500, obejmującego największe spółki na Wall Street. Gdy tak się stanie, kurs akcji SpaceX powinien wzrosnąć.

Sztuczna inteligencja leci w kosmos



• **Elon Musk**
FOT. REUTERS / EVAN VUCCI

Inwestorzy tłoczący się po akcje SpaceX, kosmicznej spółki Elona Muska, zapłacą słoną cenę głównie za nadzieje na kosmiczny doping dla ziemskiej sztucznej inteligencji.

Kosmiczna potęga SpaceX

Chociaż Elon Musk jest kojarzony głównie z firmą Tesla, produkującą samochody elektryczne, to właśnie spółkę SpaceX można uznać za największe osiągnięcie tego przedsiębiorcy.

Musk założył tę spółkę w 2002 roku, kiedy zdecydował się właśnie w branży kosmicznej pomnożyć pieniądze zarobione na sprzedaży swoich udziałów w firmie PayPal, która stworzyła atrakcyjny system rozliczeń finansowych transakcji w internecie.

SpaceX to obecnie największa firma kosmiczna na świecie. Skonstruowała rakiety nośne wielokrotnego użytku, które po wystrzeleniu satelity lub statku kosmicznego lądują z powrotem na ziemi lub na specjalnych morskich platformach. Używając wielokrotnie tych samych rakiet nośnych, można zbić koszty wystrzeliwania satelitów.

W zeszłym roku rakiety SpaceX wlatywały w kosmos 170 razy. W tym czasie Chiny przeprowadziły 92 takie starty, a Rosja – dawna potęga kosmiczna świata – zaledwie 17.

Wchodzący w skład SpaceX dział satelitarnego internetu Starlink posiada około 10 tys. satelitów telekomunikacyjnych, rozmieszczonych na niskich orbitach nad Ziemią. Już teraz jest to największa flota satelitów na świecie, a Starlink chce ją jeszcze rozbudować.

Przed rokiem doszło do ostrego starcia między Donaldem Trumpem a Elonem Muskem, który był największym sponsorem kampanii prezydenckiej Trumpa, a potem twarzą polityki obecnego prezydenta USA jako nieformalny szef Departamentu Efektywności Rządowej (Department of Government Efficiency, DOGE), kojarzącego się z masowymi zwolnieniami urzędników.

Ale gdy Musk zaczął brutalnie krytykować Trumpa za „jedną wielką piękną ustawę”, wprowadzającą w życie wyborcze obietnice prezydenta USA, ten zagroził przedsiębiorcy odebraniem przez rząd USA kontraktów jego spółkom, czyli głównie SpaceX.

Od tego czasu Trump i Musk zakopali topór wojenny. Elon Musk brylował w Pekinie podczas majowej wizyty prezydenta

USA w stolicy Chin. A tuż przed ogłoszeniem oferty publicznej SpaceX dostał nowe kontrakty z Pentagonem.

Pod koniec maja amerykański Departament Wojny przyznał SpaceX kontrakt za 4,16 mld dol. na stworzenie satelitarnego programu wyszukiwania i namierzania zagrożeń powietrznych. Drugi kontrakt, o wartości 2,29 mld dol., dotyczy stworzenia bezpiecznej, satelitarnej sieci łączności dla sił zbrojnych USA na całym świecie.

Kosmiczna sztuczna inteligencja

Kapitalizacja, jaką ma uzyskać SpaceX po ofercie publicznej, wydaje się szalona, biorąc pod uwagę dotychczasowe wyniki spółki.

W 2025 roku miała 18,7 mld dol. przychodów i 4,2 mld dol. straty operacyjnej. W tym roku nie jest lepiej. W pierwszym kwartale 2026 roku SpaceX miała już 4,3 mld dol. strat przy przychodach wynoszących 4,7 mld dol.

Z prospektu emisyjnego wynika, że zyski przynosi przede wszystkim Starlink. A straty? To głównie efekt gigantycznych wydatków na sztuczną inteligencję. W zeszłym roku spółka zainwestowała 20,7 mld dol. z czego na sztuczną inteligencję przeznaczono 12,7 mld dol.

W trzech pierwszych miesiącach SpaceX na inwestycje wydał już 10,1 mld dol., z czego aż 7,7 mld dol. na sztuczną inteligencję.

I właśnie sztuczna inteligencja ma w przyszłości zapewnić SpaceX Iwią część dochodów, zapowiada spółka. W prospekcie oceniła, że jej przyszłe przychody mogą wynieść 28,5 bln dol., a z tego aż 26,5 bln dol. ze sztucznej inteligencji.

W ramach tych astronomicznej wielkości przychodów 2,4 bln dol. ma przynieść projekt umieszczenia – najwcześniej za dwa lata – ośrodków przetwarzania danych (data centers) na niskich orbitach nad Ziemią. Teoretycznie to fantastyczny pomysł, bo takie orbitalne ośrodki przetwarzania danych mogą przez całą dobę korzystać z energii słonecznej, a ich budowa nie wymaga różnych czasochłonnych formalności administracyjnych jak na Ziemi. Sceptycy wskazują jednak na techniczne wyzwania (np. ochrona przed promieniowaniem kosmicznym), jakie wiążą się z pomysłem orbitalnych ośrodków przetwarzania danych.

Ale największą część – 22, 7 bln dol. – tych przyszłych przychodów z kosmicznego zastosowania sztucznej inteligencji mają SpaceX przynieść tajemnicze „zastosowania korporacyjne”.

Na razie finanse spółki ma poprawić ziemską sztuczna inteligencja. W zeszłym miesiącu SpaceX zawarła kontrakt z firmą technologiczną Anthropic z branży sztucznej inteligencji, która do maja 2029 roku ma płacić 1,25 mld dol. miesięcznie za wykorzystywanie możliwości obliczeniowych ośrodka przetwarzania danych Colossus I, którą spółka Muska zbudowała w stanie Tennessee.

Ponadto na początku czerwca SpaceX zawarł umowę z koncernem Google, który od października 2026 r. do czerwca 2029 r. ma płacić 920 mln dol. miesięcznie za korzystanie z możliwości infrastruktury obliczeniowej spółki Muska, stworzonej z myślą o projekcie sztucznej inteligencji Grok, zarzuconym z powodu skandali po jego uruchomieniu.

A Google taką umowę wspiera ofertę publiczną SpaceX, bo od połowy zeszłej dekady jest udziałowcem tej firmy.

Diabelska (niemal) nagroda dla Muska

Obecnie Elon Musk ma 42 proc. akcji SpaceX, które dają jednak prawo aż do 85 proc. głosów w tej spółce. To znaczy, że skupia

pełnię władzy nad spółką, pełniąc w niej także stanowiska dyrektora generalnego, przewodniczącego rady dyrektorów, a także członka zarządu odpowiedzialnego za techniki. Po ofercie publicznej praktycznie nie się nie zmieni pod tym względem.

Powszechnie podkreśla się, że po ofercie publicznej SpaceX Elon Musk zostanie pierwszym w historii bilionerem. Na razie tytuł „miliardowego” największego krezusa świata zapewniali mu głównie akcje Tesli, która do zeszłego roku była największym producentem samochodów elektrycznych

świata, a pod względem kapitalizacji przebiła wszystkie pozostałe giełdowe koncerny motoryzacyjne.

Tyle tylko, że większość majątku Musk jest „na papierze”. Bierze się z wyceny należących do niego akcji spółek.

Samo wynagrodzenie Muska w SpaceX jest skromne. Wynosi 54 080 dol. rocznie od 2019 roku.

Za to za przyszłe sukcesy tej spółki przedsiębiorca ma dostać astronomicznej wysokości nagrodę. Według prospektu Elon Musk będzie miał prawo dostać w 15 transzach po 66 666 605 akcji SpaceX, a to może kojarzyć się z „666” – apokaliptyczną „liczbą Bestii”.

Takie nagrody Musk będzie mógł dostać, jeśli SpaceX spełni pewne wymogi finansowe (zwiększanie kapitalizacji o kolejne kwoty od 500 mld dol. do 7,5 bln dol.), a także wymogi operacyjne.

Łatwiej uwierzyć w szanse tak gigantycznego wzrostu giełdowej wartości SpaceX, niż w spełnienie ostatniego z wymogów operacyjnych. Jest nim stworzenie stałej kolonii na Marsie, zamieszkaną przez co najmniej 1 mln ludzi. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438261

Syndyk Wielobranżowej Spółdzielni Inwalidów w upadłości z siedzibą w Wągrowcu

ofertuje do sprzedaży:

NIERUCHOMOŚCI

wchodzące w skład masy upadłości:

- 1) prawo własności nieruchomości gruntowej zabudowanej obejmującej działki nr 3142, 3137, 4178 położonej w Wągrowcu przy ul. Gnieźnieńskiej 38 i 40 (PO1B/00027467/6) – poz. w spisie inwentarza 2.1,
- 2) prawo własności nieruchomości gruntowej zabudowanej obejmującej działki nr 3134, 3135, 3136/2 położonej w Wągrowcu przy ul. Gnieźnieńskiej 38 i 40 (PO1B/00038189/3) – poz. w spisie inwentarza 2.2

za łączną cenę nie niższą niż cena 1.301.000,00 złotych netto

(jeden milion trzysta jeden tysięcy złotych netto),

- 3) prawo własności nieruchomości gruntowej zabudowanej obejmującej działki nr 3146, 3147, 3148 położonej w Wągrowcu przy ul. Gnieźnieńskiej 44 i 46 (PO1B/00008133/7) – poz. w spisie inwentarza 2.3,
- 4) prawo własności nieruchomości gruntowej zabudowanej obejmującej działki nr 3149, 3150, 3151, położonej w Wągrowcu przy ul. Gnieźnieńskiej 44 i 46 (PO1B/000644/6) – poz. w spisie inwentarza 2.4

za łączną cenę nie niższą niż cena 486.000,00 złotych netto

(czteryście osiemdziesiąt sześć tysięcy złotych netto)

oraz

RUCHOMOŚCI

pozostałe w masie upadłości urzędzenia oraz zapasy magazynowe upadłego.

Szczegółowy opis nieruchomości oraz lista ruchomości wraz z wyceną biegłego i regulaminem sprzedaży znajdują się w Biurze syndyka w Poznaniu, ul. Mickiewicza 5/9, tel. (61) 639 45 25. Nieruchomości oraz ruchomości można obejrzeć wyłącznie po uprzednim uzgodnieniu terminu z syndykiem.

W zakresie nieruchomości obowiązuje wadium – szczegóły w regulaminie sprzedaży.

Złożenie oferty jest równoznaczne z zaakceptowaniem przez oferenta regulaminu sprzedaży.

Zainteresowanych syndyk zaprasza do składania ofert pod w/w adresem w terminie do 29 czerwca 2026 r. do godziny 11:00.

Отварcie ofert nastąpi w dniu 29 czerwca 2026 r. o godzinie 11:30 w siedzibie syndyka przy ul. Mickiewicza 5/9.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438655



Słupsk

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o II nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy Chabrowej

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 0014 miasta Słupska działka nr 675 o pow. 5145m².

Dla powyższej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr SL15/00084725/9

Cena wywoławcza wynosi 590.000 zł, wadium 60.000 zł

Do wycytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek Vat w stawce 23%.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Przy Lesie” przedmiotowa nieruchomość znajduje się na terenie o funkcji: tereny usług oświaty, kultury, zdrowia i administracji. Zasady, parametry i wskaźniki kształtowania zabudowy oraz informacje dotyczące zagospodarowania przedmiotowego terenu zostały zapisane w karcie terenu (08.19.UO,K,Z,A) ww. planu zagospodarowania.

Przetarg odbędzie się w dniu 13.08.2026 r. o godz. 10⁰⁰ w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 07.08.2026 r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.słupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 224 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438534



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o przetargu na zbycie nieruchomości

Burmistrz Miasta Szczecinek ogłasza:

1. III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej oznaczonej jako działki nr : 2/10, 103/1 i 103/2 o łącznej pow. 3400 m² położonej w obrębie 13 przy ul. Lipowej w Szczecinku. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „Lipowa” działki nr : 103/1 i 103/2 mają następujące przeznaczenie :
– działka nr 103/1 o pow. 1446 m² w obrębie 13 przeznaczona jest pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną lub zabudowę usługową,
– działka nr 103/2 o pow. 1471 m² w obrębie 13 przeznaczona jest w części pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną lub zabudowę usługową a w części pod drogę wewnętrzną – parking. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „Narutowicza II” działka nr 2/10 o pow. 483 m² w obrębie 13 stanowi teren dróg wewnętrznych – parkingi.

Wypis i wyrys z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr : 2/10, 103/1, 103/2 w obr. 13 stanowi załącznik do niniejszego ogłoszenia i jest dostępny na stronach internetowych : www.szczecinek.pl – Nieruchomości – Nieruchomości przeznaczone do zbycia oraz www.bip.szczecinek.pl – Nieruchomości do sprzedaży. Nieruchomość wpisana do księgi wieczystej nr KO11/00007088/1 w Sądzie Rejonowym w Szczecinku. Przez nieruchomość przebiegają podziemne sieci uzbrojenia : wodociąg, sieć kanalizacji sanitarnej, sieć energetyczna, gazociąg. Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do ustanowienia na działkach : nr 2/10 i nr 103/2 nieograniczonej w czasie nieodpłatnej służebności przesyłu na rzecz Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Spółki z o.o. z siedzibą w Szczecinku i jego następców prawnych, polegającą na prawie wstępu wymienionego przedsiębiorcy na nieruchomość obciążoną służebnością przesyłu w celu swobodnego dostępu, do wybudowanych urządzeń przesyłowych : wodociągu położonego na działkach : nr 2/10 i nr 103/2 oraz sieci kanalizacji sanitarnej położonej na działce nr 103/2, w tym na dojazd specjalistycznego sprzętu, w przypadku konieczności dokonywania wszelkich napraw, remontów, konserwacji i modernizacji na czas eksploatacji tych urządzeń z prawem dostępu do nich w pasie gruntu zgodnie z przebiegiem sieci z zastrzeżeniem, że uprawniony zobowiązany jest niezwłocznie po zakończeniu każdorazowych czynności i prac na gruncie przywrócić grunt do stanu pierwotnego. Jeżeli projektowana zabudowa będzie kolidowała z przebiegiem sieci, wymagane jest ich przełożenie staraniem i na koszt nabywcy działki w porozumieniu i za zgodą właściciela sieci. Z lokalizacją sieci można zapoznać się w Wydziale Nieruchomości pok. 203. Pierwszy przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości odbył się w dniu 15.01.2026r., drugi przetarg odbył się w dniu 07.05.2026r.

Cena wywoławcza – 830.000,00 zł netto

(do ceny ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu podpisania umowy notarialnej)

Wadium – 83.000,00 zł

Minimalne postąpienie – 8.300,00 zł

2. III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej oznaczonej jako działka nr 513/37 o pow. 1210 m², położonej w obrębie 13 przy ul. Winnicznej w Szczecinku, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „Winniczna” pod teren dróg wewnętrznych z dopuszczeniem lokalizacji garaży jedno i wielostanowiskowych. Wypis i wyrys z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki nr 513/37 w obr. 13 stanowi załącznik do niniejszego ogłoszenia i jest dostępny na stronach internetowych : www.szczecinek.pl – Nieruchomości – Nieruchomości przeznaczone do zbycia oraz www.bip.szczecinek.pl – Nieruchomości do sprzedaży. Nieruchomość wpisana do księgi wieczystej nr KO11/00020880/0 w Sądzie Rejonowym w Szczecinku. Przez działkę nr 513/37 w obr. 13 przebiegają podziemne sieci uzbrojenia : sieci kanalizacji deszczowej, sieć energetyczna, sieć telekomunikacyjna oraz sieć teletechniczna firmy Gawex Media Sp. z o.o. Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do wyrażenia zgody na wstęp na teren działki nr 513/37 w obr. 13 przez Miasto Szczecinek w celu swobodnego dostępu do przebiegających przez w/w działkę sieci kanalizacji deszczowej, w tym na dojazd specjalistycznego sprzętu, w przypadku konieczności dokonywania wszelkich napraw, remontów, konserwacji i modernizacji na czas eksploatacji tych urządzeń z prawem dostępu do nich w pasie gruntu zgodnie z przebiegiem sieci z zastrzeżeniem, że uprawniony zobowiązany jest niezwłocznie po zakończeniu każdorazowych czynności i prac na gruncie przywrócić grunt do stanu pierwotnego. Jeżeli projektowana zabudowa będzie kolidowała z przebiegiem istniejących sieci, wymagane jest ich przełożenie staraniem i na koszt nabywcy działki w porozumieniu i za zgodą właściciela sieci. Z lokalizacją sieci można zapoznać się w Wydziale Nieruchomości pok. 203. Pierwszy przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości odbył się w dniu 15.01.2026r., drugi przetarg odbył się w dniu 07.05.2026r.

Cena wywoławcza – 380.000,00 zł netto

(do ceny ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu podpisania umowy notarialnej)

Wadium – 38.000,00 zł

Minimalne postąpienie – 3.800,00 zł

3. IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej oznaczonej jako działka nr 83 o pow. 7824 m² położonej w obrębie 18 przy ul. Piłskiej w Szczecinku na terenie przeznaczonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „Piłska-4” pod produkcję lub usługi. Wypis i wyrys z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek nr : 82 i 83 w obr. 18 stanowi załącznik do niniejszego ogłoszenia i jest dostępny na stronach internetowych : www.szczecinek.pl – Nieruchomości – Nieruchomości przeznaczone do zbycia oraz www.bip.szczecinek.pl – Nieruchomości do sprzedaży. Nieruchomość wpisana do księgi wieczystej nr KO11/00021725/3 w Sądzie Rejonowym w Szczecinku. Sprzedaż działki nr 83 w obrębie 18 nastąpi łącznie z oddaniem w użytkowanie wieczyste do dnia 07.07.2034r. udziału do 1/6 części w działce nr 82 o pow. 1943 m² położonej w obrębie 18 przy ul. Piłskiej w Szczecinku na terenie przeznaczonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego „Piłska-4” pod produkcję lub usługi. Działka nr 82 (archiwalny nr 10/37) obciążona jest służebnością gruntową przejazdu i przechodu na rzecz każdorazowego właściciela bądź użytkownika wieczystego działki nr 87 (archiwalny nr 10/41). Nieruchomość wpisana do księgi wieczystej nr KO11/00033135/7 w Sądzie Rejonowym w Szczecinku, w której w dziale w dziale III wpisano ograniczone prawo rzeczowe – służebność gruntową. Pierwsza opłata z tytułu użytkowania wieczystego udziału do 1/6 części w działce nr 82 w obrębie 18 wynosi 25% ceny uzyskanej w przetargu i płatna będzie jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej. Nabywca zobowiązany będzie do uiszczania opłat rocznych za użytkowanie wieczyste w wysokości 3% ceny udziału w działce nr 82 uzyskanej w przetargu, płatnych w terminie do 31 marca każdego roku kalendarzowego. Wysokość opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej może być aktualizowana, nie częściej niż raz na 3 lata, jeżeli wartość nieruchomości uległa zmianie. Pierwszy przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości odbył się w dniu 04.09.2025r., drugi przetarg odbył się w dniu 15.01.2026r., trzeci przetarg odbył się w dniu 07.05.2026r.

Cena wywoławcza – 460.000,00 zł netto (na cenę składa się cena działki nr 83, która stanowi 96,21% ceny nieruchomości uzyskanej w przetargu oraz cena udziału w działce nr 82, która stanowi 3,79% ceny nieruchomości uzyskanej w przetargu.

(Do ceny ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu podpisania umowy notarialnej)

Wadium – 46.000,00 zł

Minimalne postąpienie – 4.600,00 zł

Miasto Szczecinek nie posiada badań geologicznych działek ujętych w ogłoszeniu o przetargu.

Przetargi na sprzedaż w/w nieruchomości zostaną przeprowadzone w dniu 12 sierpnia 2026 r. o godz. 10-tej w siedzibie Urzędu Miasta Szczecinka przy Placu Wolności 13 w sali nr 104. Osoby zainteresowane winny dokonać wpłaty wadium na konto Miasta Szczecinek numer 06 8935 0009 1300 4758 2000 0170 w Banku Spółdzielczym w Jastrowiu w taki sposób, aby na koncie Miasta wpłata znalazła się najpóźniej w dniu 06 sierpnia 2026 r.

Miejsce wywieszenia publikacji ogłoszenia o przetargu :

– www.szczecinek.pl – Nieruchomości – Nieruchomości przeznaczone do zbycia,

– www.bip.szczecinek.pl – Nieruchomości do sprzedaży,

– tablica ogłoszeń Wydziału Nieruchomości w Urzędzie Miasta.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Urzędu Miasta Szczecinka Plac Wolności 13, pok. nr 203 (II p.) lub telefonicznie pod numerem (094) 371-41-41(40).

W sprzedaży!

wysokieobcasy

Przewodnik po emocjach

116
STRON

PSYCHOLOGIA żyć lepiej

INDEKS 410837
cena 17,90 zł
(w tym 8% VAT)
Wydanie specjalne
„Wysokich Obcasów”
nr 2/2026



Rozmowy,
które
ratują
związki

Pułapki
terapii

Mózg
i menopauza

Co z nami
robi kultura
wstydu

„Kocham” też ma
termin ważności

Niewygodne
pytania
w związkach

Czy można
być szczęśliwym
bez seksu

Bruksizm
a stres

Zgubna strategia
karania ciszą

Edukacyjna lekcja z Pszczyny

Czerwony pasek uczy konformizmu

Wszędzie tam, gdzie psychologia i medycyna cieszą się szacunkiem jako podstawy edukacji, odeszło się już dawno od pogoni za średnią ocen.

SZOANOWSKI
KSIĄDZ
PODZS

Co tam setki wakatów w podstawówkach, półroczne kolejki do dziecięcych psychiatrów, co tam eskalująca przemoc rówieśnicza. Jest inny temat, na który pilniej muszą się wypowiedzieć wszyscy – od ekspertów z internetu poprzez politycznych obrońców „poziomu edukacji” aż po samą szefową MEN.

Sprawa byłaby naprawdę śmieszna, gdyby nie świadczyła jednocześnie o tak wielkim i smutnym nieporozumieniu. Co się w ogóle stało? Rzeczniczka praw dziecka – osoba sprawująca konstytucyjny urząd o prerogatywach związanych z nadzorem przestrzegania praw osób niepełnoletnich – napisała list do przedsiębiorcy z Pszczyny, który od 25 lat nagradzał uczniów, którzy otrzymywali świadectwo z paskiem, porcją darmowych lodów. RPD zwróciła w nim uwagę, że takie akcje promocyjne skierowane do dzieci nie sprzyjają ich zdrowiu psychicznemu, a przeciwnie: grają na niezdrowych emocjach, wprowadzają w błąd, mamią i oszukują.

Po tym liście rozpętała się polityczna awantura. Wzmocnieni politycy PiS-u krzyczeli o „równaniu w dół”, Przemysław Wipler złożył zawiadomienie do prokuratury w związku z rzekomym przekroczeniem uprawnień przez RPD, a całą sprawę nagłaśniały prawie wszystkie media. Kanał Zero zapowiedział, że sam wyśle w Polskę „lodobusy”, aby deserem nagradzać najlepszych uczniów z paskiem na świadectwie.

Progresywni i demokratyczni eksperci, na co dzień tak pełni „prouczniowskich” intencji, nie chcieli być gorsi, też skomentowali tę wielką „ingerencję urzędu”. W końcu sama minister Barbara Nowacka poczuła się wywołana do tablicy – wśród rytualnych wyrazów ubolewania skrytykowała rzeczniczkę, apelując, by nagradzać „pracowitość, ambicje i talent”.

Trzeba tu oddać honor władzom lokalnym, które umiały zareagować konkretnie i szybko, a przy tym zachować się z klasą. Starostwo powiatowe w Pszczynie, zamiast śladem komentatorów eskalować konflikt, polegający na oburzeniu, że zrywa się z ważną tradycją nagradzania zdolnych uczniów darmowymi lodami, włączyło się w zażegnanie kryzysu. Zaoferowano przestrzeń w ogrodach Urzędu Starostwa, proponując organizację miejskiego wydarzenia na koniec roku szkolnego. Słynna lodziarnia też będzie tam obecna. Okazało się, że można pogodzić tradycję lokalnej firmy z racjami zgłoszonymi przez Rzeczniczkę.

Wszyscy oburzeni sprawą nie widzą lub nie chcą zobaczyć jednej podstawowej sprawy. To nie szkolne osiągnięcia są problemem dla RPD i nie o uczniowskie pasje walczą z takim zapalem Konfederacji, wsparci całą gromadą nadwornych prześmiewców. Problem leży gdzie indziej. Chodzi o fatalną konstrukcję szkolnego „nagradzania” rodem z PRL-owskich podstawówek. A drugim problemem jest instrumentalne traktowanie uczniów i spraw szkoły przez polityków.



• Nagradzane czerwonym paskiem „łapanie wszystkich srok za ogon” jest sprzeczne z autentycznym rozwijaniem kompetencji i zainteresowań

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wyobraźmy sobie, że lodziarnia w Pszczynie – a może w Pcimiu, w Warszawie czy w Suwałkach – nagradza dwoje mistrzów informatyki, który wygrali wojewódzki konkurs w programowaniu. A niechże sobie jedzą, choćby i po dwadzieścia gałek! Lub może nagroda czeka ich koleżankę – uczennicę, która namalowała fantastyczną akwarelę. Od razu „poszła na wystawę”, a miejscowy Dom Kultury uznał, że to najciekawsze dzieło nastoletniej artystki od lat. Czy ktoś by jej żałował mniej czy bardziej symbolicznych nagród? Ani

Jeśli „muszę być super dobry ze wszystkiego”, to nie mam nawet czasu, by się zastanowić, do czego mam prawdziwy talent

rzeczniczka, ani nauczyciele – w ogóle nikt przy zdrowych zmysłach nie miałby z nagradzaniem takich osób żadnego problemu.

Nagradzajmy także mniej spektakularne, choć wcale nie mniej ważne, inicjatywy: ochronę zagrożonych gatunków, w ramach lekcji biologii czy harcerskie akcje polegające na nauce zasad pierwszej pomocy albo innych umiejętności, które wyprzedzają szkolny program „Edukacji dla bezpieczeństwa”.

Ale tu właśnie jest pies pogrzebany. Nikt nie ma podstaw do zastrzeżeń, jeśli nagradza się rzeczy konkretne i zrozumiałe. Wtedy „ambicja i zaangażowanie” stają się nagle oczywiste i godne szacunku. Trudno byłoby znaleźć kogokolwiek, kto pożałowałby nagrody w takich przypadkach. Osiągnię-

cia są czymś jasnym i namacalnym, ich autorzy – o ile coś innego ich nie skrzywi – nie bez racji stają się dumą lokalnej społeczności. To zwykła logika podobnych wydarzeń i za takie sprawy chce się nagradzać w każdej szkole, choćby i codziennie.

Czymś zupełnie innym jest świadectwo z paskiem. Ten kuriozalny wymysł PRL-owskiego systemu szkolnego nie ma w sobie nic naturalnego – ani nie motywuje zdolnych, ani nie pobudza pasji czy uczciwie rozumianej pracowitości. Przeciwnie, pedagodzy, psychologowie, lekarze i nauczyciele od lat i coraz liczniej zwracają uwagę na dysfunkcyjność i pozorność takiej wątpliwej nagrody.

Nie ma czegoś takiego jak „uczeń dobry ze wszystkiego”. I psychologia rozwojowa, i zwykłe życiowe doświadczenia dają liczne dowody na to, że dążenie do „łapania wszystkich srok za ogon” jest sprzeczne z autentycznym rozwijaniem kompetencji i zainteresowań. Rozwój twórczego myślenia, umiejętności specjalistycznych i osobistych talentów wymaga równowagi, racjonalnego zarządzania stresem i dystansu. Są to priorytety sprzeczne ze śrubowaniem „średniej ze wszystkiego”. Dlatego systemy szkolne krajów cywilizowanych nagradzają w sposób całkiem inny niż „biało-czerwony pasek za średnią”.

Pracowitość i zaangażowanie często wykazują uczniowie, którzy rozpoznali swoją pasję i talent, a potem wytrwale podążają pewną drogą w ich realizacji. Pogoni za średnią – przynajmniej taką, jak ją rozumie dzisiejsza polska podstawówka – zupełnie temu nie służy. Przeciwnie – skłania do starań pozornych i chwilowych, do naginania kryteriów, wymuszania nagród. Dzieciom coraz częściej zohydza się naturalną umiejęt-

ność współpracy. Nauczycielom odbiera autorytet, bo przecież zamiast spokojnie pracować, trzeba się u nich „wyciągać” działając ad hoc, niczym na gwizdek startera.

Dlatego tak wielu uczniów ucieka dziś z systemu edukacji publicznej, a realne zaangażowanie i pracowitość wykazuje dziś w klubie sportowym, w edukacji domowej, w zastępie harcerskim czy na zajęciach online. Te prawdy, dość oczywiste dla znających realia szkolne, powinny być szczególnie łatwe do uchwycenia w szkole polskiej – wyjątkowo pełnej napięć. Tak czy inaczej, powinniśmy być szczególnie świadomi tego, że pasek i średnia ocen są dziś wyłącznie odbiciem gry pozorów.

Zdolnego ucznia pasek nie nagradza, lecz przeciwnie – uczy konformizmu i karci za samodzielne myślenie.

Oszukuje się 13- czy 15-latków, dając im złudzenie, że jeśli postarają się bardziej, to „mogą wszystko” w każdej dziedzinie. Takie podejście realnie uczy wyłącznie biernej adaptacji do wadliwego systemu i wykuwania bez zrozumienia tych przedmiotów, do których akurat mają mniejsze zdolności. Dlatego RPD, apelując o umiar, działała właśnie w najlepiej rozumianym interesie uczniów „z paskiem”.

Co jeszcze gorsze – system „średniej i paska” zabija nie tylko kreatywność i samodzielność, ale wręcz podstawową znajomość samego siebie. Jeśli „muszę być super dobry ze wszystkiego”, to nie mam nawet czasu, by się zastanowić, do czego mam prawdziwy talent. Ci uczniowie, którzy dzięki większej dojrzałości lub pod wpływem rodziców szybciej rozpoznali, na czym polega ich profil mocnych stron, nie są za to doceniani. Przeciwnie, są krytykowani, bo przecież „liczy się średnia ze wszystkiego”.

Najlepszym dowodem dysfunkcyjnej natury systemu „paska i średniej” jest fakt, że wystarczy przekroczyć próg liceum lub technikum i jak pod wpływem różdżki czarodzieja nagle cała magia znika. Średniej już nikt nie liczy, bo ważna jest matura, a pasek wprawdzie formalnie jeszcze istnieje, ale nikt już jakoś za ten pasek nie stawia lodów. Bo 16-latków trudniej już nabrać: oni wiedzą, że maksymalne osiągi „ze wszystkiego” to ślepa uliczka.

I to jest właśnie kontekst prośby Rzeczniczki Praw Dziecka. O to powinno chodzić nam wszystkim. O odróżnianie prawdziwych osiągnięć od gry pozorów, o widzenie realnych, a nie wydumanych problemów. Promowanie „paska” to nie tylko nakręcanie stresu i wysiłku szczerów, bez związku z autentyczną wartością młodych ludzi. To oszukiwanie młodzieży co do ich przyszłości i życia poza szkołą. ●

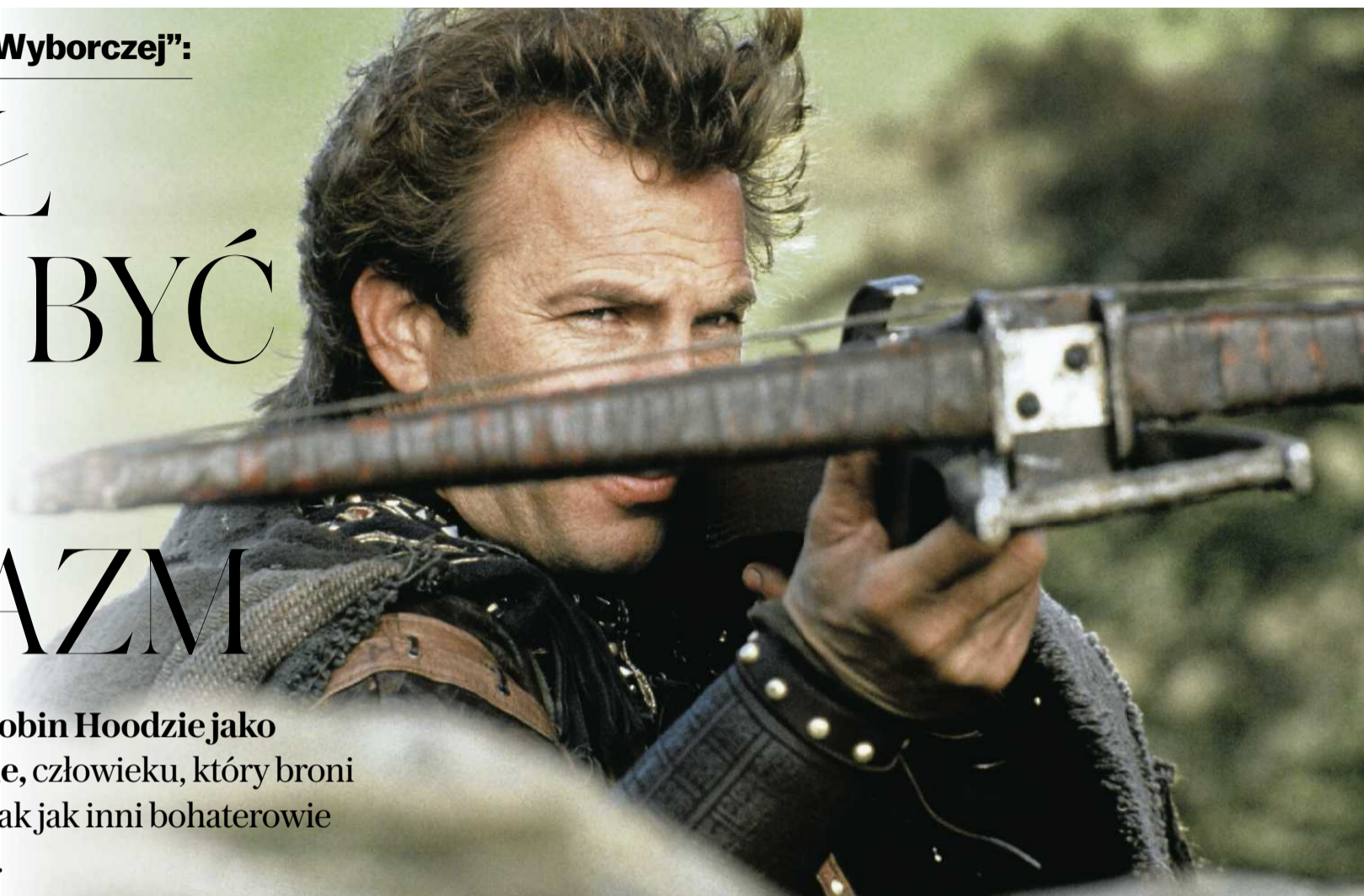
Marek Szpanowski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Pen Densham dla „Wyborczej”:

FINAL MUSI BYĆ JAK ORGAZM

Zacząłem myśleć o Robin Hoodzie jako heroicznym altruście, człowieku, który broni życia, a nie je zabiera, tak jak inni bohaterowie ówczesnego kina akcji.



ROZMOWA Z

PENEM DENSHAMEM

scenarzystą „Robin Hooda: Księcia złodziei”

MARTA GÓRNA: Napisał pan wspólnie z Johnem Watsonem jeden z najbardziej kasowych filmów lat 90., czyli „Robin Hooda: Księcia złodziei” z Kevinem Costnerem. Wie pan, że w Polsce oglądał go niemal każdy 40-latek? Nie umiem panu nawet powiedzieć, ile razy ten film emitowany był w polskiej telewizji. Dla mnie i wielu moich znajomych to nie tylko pokoleniowy „Robin”, ale i pokoleniowy film. PEN DENSHAM: Z „Robin Hoodem...” miałem szczęście.

Kevin Costner zrealizował chwilę wcześniej „Tańczącego z wilkami”. Wszyscy się z niego śmiali, sądzili, że pójdzie z torbami, bo zainwestował własne pieniądze. I osiągnął gigantyczny sukces komercyjny i artystyczny. To pomogło naszemu „Robin Hoodowi”.

Wciąż trudno mi uwierzyć, że minęło 35 lat, a o naszym Robinie wciąż wszyscy pamiętają, o innych filmach o nim – już niekoniecznie. Ja i mój partner biznesowy, John Watson, zawsze wierzyliśmy w to, że historia, którą opowiadamy, musi podtrzymywać na duchu. Nie idziemy w depresyjne opowieści i sądzę, że dzięki temu udało nam się dotknąć w ludziach czegoś wyjątkowego.

Jestem wdzięczny za to, że minęło tyle czasu, a ja mogę z tobą rozmawiać o tym filmie, Uniwersytet Toronto zbiera moje notatki, materiały. Jest coś cudownego w tym, że nie zostałem wyrzucony na śmietnik historii. Świadomość, że moje pomysły, scenariusze i twórczość będą żyły długo po mnie, jest niezwykła.

Często powtarza pan, że opowiadać trzeba z pasją.

– Pisałem z pasją. Zrozumiałem, że jest niezbędna, aby scenariusz żył. Historia wyciąga z ciebie wtedy okruchy twojej natury, wykorzystujesz je, by stworzyć coś, co daje ci poczucie celu. Nawet jeśli sama tego celu nie rozumiesz.

Wierzę, że w toku ewolucji opowiadanie historii stało się jednym z mechanizmów obronnych. Pozwalało dzielić się informacjami, ostrzeżeniami, a ci, którzy posiadali umiejętność opowiadania, cieszyli się wyjątkowym statusem. Dbali o moralność, przetrwanie. Sprawiali, że społeczność stawała się silniejsza.

Spójrz na „Szczęki”, „Obcych”, „Parki jurajskie”. To są wciąż te same, pierwotne opowieści o niebezpieczeństwie i triumfie.

Opowiadanie historii jest naturalne, podobnie jak opowiadanie ich w strukturze trzech aktów. Ale nie wiedziałem o tym wszystkim, kiedy zaczynałem. W Hollywood myśli się o tym, co napisać, żeby zarobić. Kiedy zaczynaliśmy z Johnem, zabraliśmy na lunch ludzi, którzy zajmowali się analizą scenariuszy, oglądaniem filmów na pokazach filmowych. Zapytaliśmy, co ich zdaniem sprawia, że historia staje się odnoszącym sukces filmem. Odparli, że sukcesy odnoszą filmy, które są świeże, ciekawe, inne niż wszystko. Widownia kocha nowość, poczucie, że nigdy wcześniej nie oglądała niczego podobnego. Ale grube ryby w Hollywood nie wiedzą, jak je sprzedawać, boją się ich. Dlatego stawiają na to, co jest już znane. Błędne koło.

Dla pana pisanie „Księcia złodziei” miało wymiar osobisty.

– Moja żona urodziła naszego syna dzięki cesarskiemu cięciu. To było przerażające. Sam straciłem matkę jako dziecko, jako młody ojciec sporo myślałem o tym, ile miłości potrzeba, by wychować człowieka, jak bardzo bezbronny jest to proces, bo czuje się wobec tego małego człowieka nie tylko miłość, ale też odpowiedzialność.

Oglądałem filmy ze Schwarzeneggerem i Stallone’em – nie czułem żadnego połączenia z tymi historiami. Zacząłem myśleć o Robin Hoodzie jako heroicznym altruście, człowieku, który broni życia, a nie je zabiera, tak jak inni bohaterowie ówczesnego kina akcji. Człowieku, który jest w stanie poświęcić siebie, żeby ocalić innych. Fascynowało mnie to etycznie.

• **Kevin Costner jako Robin Hood**

FOT. MORGAN CREEK

Co jeszcze?

– Wcześniej obejrzałem też krótkometrażowy film nagrodzony Oscarem, w którym jeden z bohaterów mówi, że Arabowie wynaleźli cyfrę zero. Dziwne, jak niektóre rzeczy z tobą zostają, a inne nie. W każdym razie zacząłem myśleć o tym, co by było, gdyby w mojej historii chrześcijanin i muzułmanin walczyli ramię w ramię, pomagali sobie, byli wobec siebie lojalni.

W tamtym czasie amerykańskie kino przedstawiało muzułmanów jako terrorystów, a ja poczułem, że chciałbym opowiedzieć o świecie, w którym powinno dorastać moje dziecko.

Powiedziałem o tym pomyśle komuś w mojej wytwórni, po czym usłyszałem, że jest strasznie głupi.

Zrozumiałem wtedy, że muszę pomóc innym zrozumieć, o co mi chodzi. Skonsultowałem się też z profesorką literatury, która zajmowała się studiowaniem „Beowulfa”. Zapytałem ją, dlaczego ten temat wciąż przemawia do ludzi. Rozmawialiśmy m.in. o wiedźmach. Jako dziecko uwielbiałem „Kopalnie króla Solomona” Henry’ego Ridera Haggarda, a jedną z bohaterek była tam zła wiedźma Gagul, która kontrolowała króla. Pomyślałem: a gdyby szeryfem z Nottingham też manipulowała wiedźma? Moi bohaterowie byli archetypami, ale wypływającymi ze mnie.

Nie było łatwo sprzedać tę historię...

– Poszedłem z nią do trzech różnych wytwórni: Geffen, TriStar i Disneya. Miałem



Pen Densham

• kanadyjsko-brytyjski reżyser, scenarzysta, producent i fotograf. Na koncie ma dwie nominacje do Oscara za najlepszy krótkometrażowy film aktorski („Life Times Nine”) i najlepszy krótkometrażowy dokument („Don’t Mess with Bill”) – obie z Johnem Watsonem. Densham wyreżyserował m.in. filmy „Pocafunek” z Joanną Pacułą oraz „Moll Flanders” z Robin Wright i Morganem Freemanem. Scenariusz „Robin Hooda: Księcia złodziei” uczynił go w pierwszej połowie lat 90. jednym z najbardziej rozchwytywanych scenarzystów w Hollywood.

nadzieję, że uda mi się dostać pieniądze na jej napisanie. We wszystkich trzech usłyszałem, że nikt nie chce oglądać ludzi z mieczami, wszyscy chcą facetów ze spluwami. To głupkowaty pomysł, który nigdy się nie sprzeda.

Wróciłem do swojego biura, byłem gotów porzucić ten pomysł, ale właśnie wtedy opowiedziałem o nim asystentce, która powiedziała, że jest doskonała. Pisałem codziennie, a kolejne strony pokazywałem asystentce i Johnowi Watsonowi.

Kiedy piszesz, nie możesz obiektywnie sama ocenić tego, co tworzysz. Nie da się jednocześnie pisać i recenzować swojej pracy. Głos w twojej głowie zawsze będzie cię zniechęcał. Nauczyłem się więc nie czytać tego, co napisałem.

Kiedy pan pisał swojego „Robin Hooda”, w USA widzowie patrzyli na niego głównie jak na faceta w zielonych rajtuzach. U pana to średniowieczny szlachcic, który nie przepada za myciem się.

– W świadomości widzów był bardziej Errolem Flynnem. Żeby nasz film zadziałał, trzeba było zniszczyć ich przeszłe wyobrażenia o tym bohaterze.

To jeden z powodów, dla którego mają opowieść o nim zaczynam od sceny w arabskim więzieniu, gdzie Robin siedzi pojmany po jednej z krucjat. Podaje własną dłoń do obciążenia, by ratować przyjaciela. To mogłoby się wydarzyć w przeszłości, mogłoby też teraz albo za setki lat.

Dołączył pan też scenę porodu angielskiej wieśniaczki. Odbiera go graną przez Morgana Freemana Azeem, muzułmanin.

– Mój mózg mówił mi: nie możesz tego zrobić! To jest film przygodowy, nie ma nic wspólnego z porodami! Ale postanowiłem zaufać mojemu instynktowi.

Jak pamiętasz, Azeem mówi, że może przyjść dziecku na świat, bo ma doświadczenie z końmi. Plakałem ze wzruszenia, kiedy pisałem tę scenę. Zrozumiałem, że dotykam czegoś naturalnego, pierwotnego i właśnie tak powinno się pisać historie. John i nasza asystentka dodała kilka wspaniałych pomysłów.

I właśnie wtedy...

– Usłyszeliśmy, że powstaje jeszcze jeden film o Robin Hoodzie. Realizowała go wytwórnia Fox, a reżyserował John McTieran, facet od „Szklanej kulki”, która była ogromnym sukcesem frekwencyjnym.

John (Watson?) powiedział do mnie, że marnujemy czas na ten scenariusz. Błagałem go, żeby przeczytał do końca. Nie chciałem rezygnować, wiedziałem, że jeśli to zrobię, będę się czuł, jakbym zrezygnował z siebie. Przeczytał, a ja dodałem jeszcze kilka scen i wątków, na przykład scenę, w której Szeryf dowiaduje się, że wiedźma jest jego matką.

Co było potem?

– Scenariusz był gotowy i znalazł się na rynku. Trzy studia były nim zainteresowane. Warner Bros oferował nam ogromne pieniądze, ale nie mielibyśmy wpływu na to, co dzieje się dalej.

Do studia Fox, które też było zainteresowane, mieliśmy uprzejmości. Przecież robili swojego „Robin Hooda”, więc pewnie chcieli kupić nasz scenariusz i na nim usiąść.

No i była jeszcze mała niezależna wytwórnia, Morgan Creek, na którą ostatecznie postawiliśmy. Proponowali mniej pieniędzy, ale pozostawiali kontrolę nad scenariuszem, zostalibyśmy też producentami. John załatwił, żebyśmy byli na planie każdego dnia, na czas pracy nad filmem przeniesiliśmy też nasze biura do ich siedziby. Kevin Costner był zainteresowany naszym scenariuszem, na pokładzie jako reżysera mieliśmy też Kevina Reynoldsa. Dwóch Kevinów, jak ich nazywaliśmy, pracowali wspólnie wcześniej przy filmie „Fandango”, przyjaźnili się.

Kevin Reynolds nie chciał umieścić sceny porodu w filmie.

– Nie chciał jej nawet nakręcić. Ale pogadałem z Costnerem, rodzinnym gościem. Poprosiłem go, żeby użył swoich wpływów. Scena powstała, lecz początkowo nie znalazła się w finalnej wersji filmu. Poszedłem na spotkanie z hollywoodzkimi potentatami. Powiedziałem im, że coś jest nie w porządku z pokojem, w którym siedzimy. Zapytali, o co mi chodzi. Odpowiedziałem: „Nie ma tu reprezentacji polowy ludzkości”.

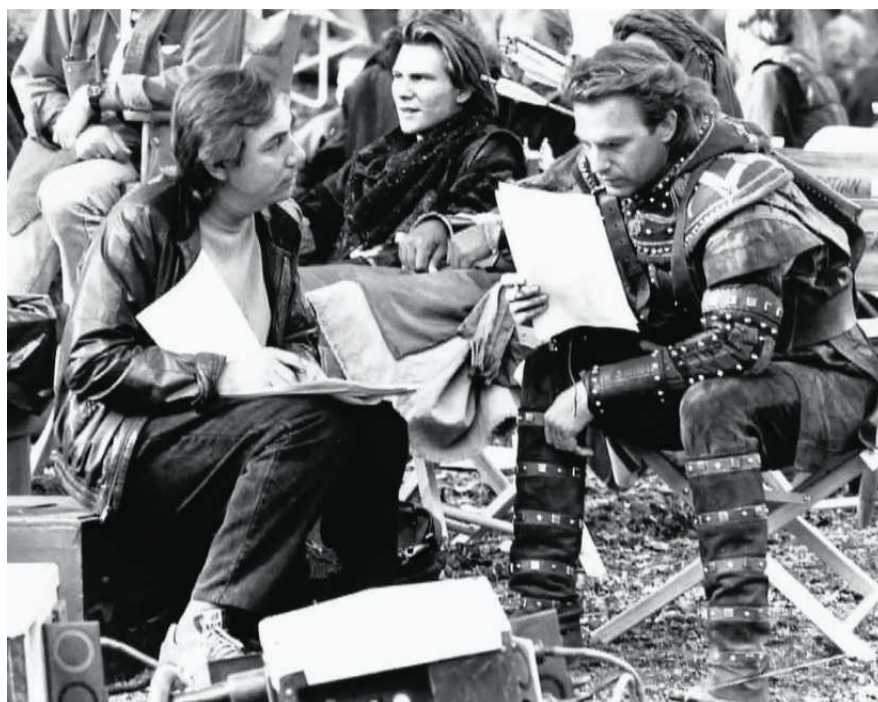
Nie była obecna żadna kobieta. A rozmawiali o tym, jak powinien wyglądać końcowy montaż filmu i jak sprawić, żeby film chciały oglądać kobiety. Powiedziałem im, że chcę wmontować do niego scenę porodu. Nie byli zachwyceni, bo nasz „Robin...” i tak był już długi, a finansowo w Hollywood opłacało się wtedy robić filmy krótsze. Dzięki temu można je było częściej puszczać w kinach, a więc więcej zarabiać.

Ostatecznie scena im się spodobała i została. Urodziło się dziecko, a Robin Hood mógł walczyć za jego przyszłość. A o to przecież chodzi w tej historii.

To pana ulubiona scena w „Robin Hoodzie: Księżu złodziei”?

• **Pen Densham, Christian Slater (na drugim planie) i Kevin Costner w przezwie zdjęć do filmu**

FOT. DZIĘKI UPRZEJMOSCI PEN DENSHEMA



„Robin Hood: Księżu złodziei”

• światowa premiera odbyła się 10 czerwca 1991 roku, 35 lat temu. Film w reżyserii Kevina Reynoldsa kosztował ok. 60 mln dolarów, a zarobił prawie pół miliarda. Jest jedną z najbardziej dochodowych produkcji lat 90. Wystąpili w niej m.in. Kevin Costner, Morgan Freeman, Alan Rickman, Christian Slater, Mary Elizabeth Mastrantonio, a legendarną nominowaną

do Złotego Globu muzykę do filmu napisał Michael Kamen.

• Promujący „Robin Hooda...” twór Bryana Adamsa („Everything I Do) I Do It for You” był w 1992 roku nominowany do Oscara i Złotego Globu. Sam film nie zachwylił krytyków, za to urzekł widzów. Rickman zdobył za swoją rolę statuetkę BAFTA, a Costner

i Slater zgarnęli nominacje do Złotych Malin: przyznawanych w Hollywood najgorszym filmom i kreacjom aktorskim.

• Istnieje 155-minutowa wersja reżyserska filmu, a wokół powstawania tytułu i nacisków studia powstały legendy, które żyją dziś niemal tak samo jak legenda Robin Hooda, angielskiego bandyty.

– Pewnie tak. Ale przyszła mi do głowy historia z inną, którą lubię.

Kiedy zbliżaliśmy się do końca zdjęć, usłyszałem, że ktoś wpadł na pomysł, żeby Ryszarda Lwie Serce zagrał John Cleese. Byłem przerażony.

Final z cameo Seana Connery’ego to jeden z najbardziej wzruszających momentów filmu.

– No właśnie. I czułem, że Cleese, mimo że był moim ulubionym członkiem grupy Monty Pythona, zupełnie nie pasował. Gdyby zagrał szlachetnego króla, wydźwięk filmu byłby niepoważny, podważałby moralność postaci.

Porozmawiałem z szefem agencji, która zajmowała się wtedy Connerym – to była ta sama, w której był Kevin Costner. Namawiałem ich, żeby pozwolili Connery’emu przyjechać tylko na jeden dzień zdjęciowy. Wyjaśniłem, że nie możemy umieścić jego nazwiska w napisach, żeby widownia nie czekała przez cały film, aż wreszcie się pojawi. No i że już przekroczyliśmy budżet, więc nie możemy mu dużo zapłacić.

Zadzzwonili i powiedzieli, że Connery zagra za milion dolarów. Nie mieliśmy

tych pieniędzy. Morgan Creek zawarła z nim wtedy umowę. Connery zagrał tę rolę w zamian za spory datek na szkocki szpital, który sam wybrał. I dzięki temu mieliśmy wspaniałe zakończenie, film był kompletny.

Wierzę w moc wielkich finałów, zostawiają widzów z czymś w stylu orgazmu. Dobre zakończenie sprawia, że widzowie myślą dobrze o całym filmie.

Zawsze oglądając „Księcia złodziei”, zapominam o tym, że Sean Connery wystąpił w końcowej scenie. Chyba jestem zbyt przejęta resztą tej historii.

– W głębi serca zawsze kibicujemy słabszym, to nas dotyka. A ta historia po-

Wciąż trudno mi uwierzyć, że minęło 35 lat, a o naszym Robinie wciąż wszyscy pamiętają

PEN DENSHAM

kazuje, że wspólne stawianie czoła złu ma moc, nawet jeśli jest się w tym bezbronny.

Pomaga pewnie to, że Robin Hood Costnera jest początkowo snobem, rozpieszczonym bogaczem, który rozwija się wraz z fabułą.

– Pracowałem kiedyś z Marshalllem McLuhanem, guru filozofii i komunikacji, bardzo słynnym w latach 60. i 70. Dowiedziałem się wtedy, że kiedy widzowie oglądają film, są niemal w stanie transu. Dostosowują swoją mimikę i ruchy twarzy do tej na ekranie. Trochę jak niemowlęta od chwili, kiedy się urodzą. Jeśli widzowie nie naśladowują tych ruchów, mamy do czynienia z kiepskim aktorstwem.

Filmy uczą, przeżycia bohaterów pomagają nam przejść przez nasze własne problemy. Kiedy oglądasz film, patrzysz na walkę bohatera z rzeczywistością. W przypadku Robin Hooda widzisz, jak rozpieszczony samolub ze wszystkimi przywilejami swoich czasów, uczy się od swojego przyjaciela Araba, uczy się tego, jak być lepszym człowiekiem. Dochodzi do momentu, w którym uświadamia sobie, że jego duma była przyczyną problemów. Był arogancki, uczy się pokory. Chciałem, żeby widz mógł się z nim utożsamiać.

Poza tym wszystkim „Robin Hood: Księżu złodziei” to też film przygodowy, kino akcji z wybuchami, walkami na miecze, kije, jest nawet skok na katapultcie.

– Tutaj chcę podkreślić, że wiele osób do dało do tej historii coś od siebie. Kevin Costner, Kevin Reynolds, Alan Rickman – wszyscy wpadli na wspaniałe pomysły, które wzbogaciły materiał.

A jeśli chodzi o akcję, to jest jedna kardynalna zasada: wrzucasz swojego bohatera w zagrożenie i ryzykujesz.

Trzeba go poniżyć, wielokrotnie, sprawić, by był niemal całkiem poniżony. W przeciwnym razie, po co widzowie w ogóle mają to oglądać? Jaka jest stawka? Niech dwukrotnie zostanie upokorzony, a za trzecim razem podniesie miecz.

To nie moje mądrości, tylko Josepha Campbella, który rozumiał, dlaczego historie w ogóle powstają. Akcja ma odzierać bohatera z jego siły, a dawać widzom nadzieję. Wtedy, kiedy bohater wreszcie podejmie wyzwanie, widownia mu kibicuje.

Brzmi łatwo, ale wcale takie nie jest.

– Nigdy nie wiesz, dokąd cię zabierze twoja opowieść. I nie możesz winić siebie za to, że nie udaje się za pierwszym razem. Przepisujesz, poprawiasz, odkrywasz kolejne wątki, myślisz.

Najważniejszy jest pierwszy szkic. Jest trochę jak wyprawa Lewisa i Clarka: nikt wcześniej tego nie zrobił. Trzeba mieć to z tyłu głowy, nie można krytykować siebie samego za to, że poszło się tą konkretną trasą. Należy się cieszyć, że jest się u celu. ●

wyborcza.pl

• **Cała rozmowa na Wyborcza.pl**

REKLAMA

Kraj/34438537

MALTA FESTIVAL
21-28.06 / POZNAŃ

**SPEKTAKLE • KONCERTY
PLENERY • KINO
SPOTKANIA • TANIEC**

MALTA-FESTIVAL.PL

Teatr Polski w Poznaniu _ 1875

visit POZnań

Polenergia, ORLEN, GRUPA LUXMED, mtp GRUPA, LOTTO, TOTALIZATOR SPORTOWY, WISCIOD MARI

Owady

„NOSFERATU” OSIEDLIŁ SIĘ W NIEMCZECH

Jest jadowity i może ugryźć człowieka, ale nie należy się go obawiać.

Aleksander Gurgul

Monitoringiem *Zoropsis spinimana*, popularnie nazywanego „pajakiem Nosferatu” u naszych zachodnich sąsiadów od 2022 r. zajmuje się Niemiecki Związek Ochrony Przyrody (niem. *Naturschutzbund Deutschland*, NABU).

Sensację w ostatnich dniach wzbudziła aktualizacja danych dla „Nosferatu”, który to pajak pochodzi z basenu Morza Śródziemnego, a w Niemczech szybko rozprzestrzenił się od czasu stwierdzenia pierwszej obecności w 2005 r. Wśród nowych stwierdzeń *Zoropsis spinimana* pojawiły się m.in. wyspa Uznam, na której przebiega granica z Polską oraz Rugia i regiony północne, w tym Szlezwik-Holsztyn. Obecność „Nosferatu” została już potwierdzona we wszystkich krajach związkowych w Niemczech.

W tym miejscu może ostudźmy nieco internetowe clickbaity i przypomnijmy, że w Polsce także „Nosferatu” się pojawił... w markecie budowlanym w Bielsku-Białej w 2023 r. Znalaziono go w transporcie roślin.



• *Zoropsis spinimana* FOT. ELLIPTIC STUDIO/SHUTTERSTOCK

Ekspert z NABU nie kryją jednak fascynacji tym, jak szybko rozprzestrzenił się nie tylko zasięg samego pajaka, ale także wiedzy o tym, gdzie występuje. W ich najnowszej analizie danych możemy przeczytać m.in., że w północne regiony Niemiec pajak „Nosferatu” dotarł prawdopodobnie jako pasażer na bagażach turystów.

CO WARTO WIEDZIEĆ NA TEMAT TEGO GATUNKU?

Zoropsis spinimana został nazwany na cześć wampira z niemieckiego filmu „Nosferatu – symfonia grozy” z 1922 r. w reżyserii Friedricha Wilhelma Murnaua. Filmowy Nosferatu ma spiczaste zęby oraz – podobnie jak pajak – smukłe kończyny. Osoby nadające nazwę uznały prawdopodobnie, że wzór na odwłoku pajaka przypomina twarz krwiopijcy.

Pajak „Nosferatu” chętnie żyje w pobliżu ludzi (49 proc. obserwacji pochodziło z domów i ich otoczenia, a 33 proc. z pułapek na owady lub naczyń szklanych) – wylicza NABU. Lubi ciepło budynków, szczególnie zimą.

Zoropsis spinimana żywią się m.in. innymi pajakami, które mogą być nawet większe od nich samych. Zjadają także muchy i motyle. Prawdopodobnie romnaza się przez cały rok.

„Nosferatu” jest sporym pajakiem: samce są zwykle mniejsze i osiągają długość od 10 do 13 milimetrów, podczas gdy samice mogą dorastać do 10–19 milimetrów. Do tego należy doliczyć trzeba długie odnóża.

Jeżeli poczuje się zagrożony, „Nosferatu” może ugryźć człowieka (dlatego też nie warto go niepokoić). Ukąszenie przypomina użądlenie osy, a obrzęk zwykle ustępuje po kilku dniach. Szczególną ostrożność powinny zachować osoby z uczuleniami.

PONAD 2,5 TYS. ZGŁOSZEŃ DLA PAJAKA „NOSFERATU”

Warto w tym miejscu także nadmienić, że to, co robi NABU z pomocą domorosłych przyrodników to jeden z najciekawszych i najprężniej działających w Europie projektów tzw. nauki obywatelskiej (ang. citizen science), która w Polsce dopiero raczkuje.

„Będziemy kontynuować badania również w przyszłości. Wciąż napływają bowiem liczne zgłoszenia obserwacji pajaka Nosferatu do naszego portalu” – informuje NABU.

Wiosną 2026 r. NABU odnotowało rekordową liczbę zgłoszeń ze zdjęciami: nadesłano ich ponad 2,5 tys.

„Jeśli przeanalizować okres od stycznia do maja w poszczególnych krajach związkowych, dla niemal wszystkich z nich był to rekordowy sezon wiosenny pod względem liczby zgłoszeń” – informuje NABU.

Przyrodnicy liczą także, że na podstawie kolejnych nadesłanych zdjęć uda im się ustalić, jakie gatunki ograniczają liczebność „Nosferatu”, czyli po prostu kto jest jego wrogiem w przyrodzie w Niemczech. ●

Uczeni badają koprolity

Oto, co można wyczytać z wiewiórczej kupy

Koprolity, czyli skamieniałe odchody, to jeden z tych obiektów badawczych, które archeolodzy lubią najbardziej. Kupa sprzed setek, a nawet tysięcy lat, jest dla naukowców krynicą wiedzy.

Czytają z niej jak z książki: kto ją zostawił, z czego składał się niemal ostatni posiłek jego jędomy, na co chorował, jakie pasożyty zżerały go od środka, czy miał zdrowy mikrobiom.

Wielu puzzli składających się na obraz dawno nieistniejącego życia nie dałoby się odczytać bez umiejętności odzyskiwania, rekonstrukcji i odczytywania tzw. kopalnego DNA, zwanego też antycznym lub starożytnym, w skrócie: aDNA (od ang. *ancient DNA*).

Od pewnego czasu naukowcy łączą jego badania z tzw. eD-

NA, environmental DNA, czyli DNA środowiskowym.

Chodzi o fragmenty DNA unoszące się w powietrzu, dryfujące w wodzie albo zalegające w glebie. Zostawiamy w środowisku mnóstwo przepisów na własną osobę (bo tym jest DNA) – wraz z każdym strzępkim naskórka, włosem czy kroplą śliny.

Uczeni nauczyli się eDNA wychwytywać i odczytywać z niego informację o lokalnych ekosystemach. W jednym z badań potwierdzili przydatność tej metody, badając próbki powietrza pobranego w okolicy dwóch ogrodów zoologicznych w Europie. W innym zrekonstruowali ekosystem północnej Grenlandii sprzed dwóch milionów lat.

W najnowszym wydaniu pisma „Nature Communications” badacze z Danii, Kanady, Szwecji i USA opo-

wiadają, co udało im się wyczytać z odchodów susłogonów arktycznych pochodzących sprzed 30 tys.-700 tys. lat.

Susłogony to gryzoni z rodziny wiewiórkowatych zamieszkujące amerykańską i azjatycką Arktykę.

Słyną z tego, że przesypiają osiem miesięcy w roku, a podczas hibernacji temperatura ich ciała spada do... -3 st. C.

Kilka lat temu naukowcy odkryli, jak wtedy działa ich metabolizm – czyli czym śpiące susłogony się żywią. Można o tym przeczytać w tekście podlinkowanym poniżej.

W nowym badaniu uczeni poddali analizie skład 13 susłogonich koprolitów – kup wydalonych tysiące lat temu w kanadyjskiej Arktyce. Pradawny DNA zachował się w nich w dość dobrej formie tylko dzięki temu, że odchody zalegały w wielo-

letniej zmarzlinie. Naturalna zamrażarka mocno spowolniła rozkład materii organicznej znajdującej się w koprolitach.

Do tego stopnia, że autorzy publikacji znaleźli w nich bogaty DNA środowiskowy. Namierzyli m.in. materiał genetyczny: mamutów włochatych, amerykańskich gepardów (również już wymarłych), koni (Ameryka to kolebka tych pięknych zwierząt), prażubrów, a także mniejszych zwierząt, setek roślin i mikrobów. Wnioski z badania?

W czasach przedludzkich (700 tys. lat temu dopiero rozdzielały się linie ewolucyjne Homo sapiens i neandertalczyków) Arktyka była bogatym ekosystemem, zamieszkałym m.in. przez duże ssaki – których wyginiecie jest związane z pojawieniem się człowieka i dawnymi zmianami klimatu.

Naukowcy piszą też, że koprolity – rzadko używane w badaniach genetycznych z powodu wspomnianej przyspieszonej degradacji DNA – mogą w pewnych specyficznych warunkach być materiałem przydatnym do genetycznych badań ekosystemowych.

Zwracają jednak uwagę, że istnieje ryzyko zanieczyszczenia próbek przez środowiskowy DNA. I to lata po wydaleniu odchodów (z czasem zmieniających się w koprolity). Innymi słowy: ślady ekosystemów zachowanych w koprolitach mogą pochodzić z różnych okresów.

Do wniosków wyciąganych z badań praodchodów należy więc podchodzić ostrożnie – ze zdystansowanym szacunkiem należnym dawnym skarbow. ●

Tomasz Ulanowski

Boom budowlany pod Warszawą

Deweloperzy odkryli nowe Eldorado

Po raz pierwszy w historii pod Warszawą powstaje niemal tyle samo domów i mieszkań, co w samej stolicy – podliczyli analitycy rynku nieruchomości.

Michał Wojtczuk

Niespełna 11 tys. zł za m kw – takie ceny obowiązują w inwestycji firmy Jakon Invest w Grodzisku Mazowieckim przy ul. Konopnickiej, tuż obok sklepu Lidl. To osiedle trzykondygnacyjnych domów zbudowanych na długiej wąskiej działce. Wygląda trochę jak pociąg.

Z Grodziska na Służewiec samochodem jedzie się 50 minut – z warszawskiej Białoleki zajmuje to więcej czasu. Czteropokojowe mieszkanie w tej inwestycji kosztuje niespełna 750 tys. zł. W Warszawie nawet w peryferyjnej dzielnicy trzeba zapłacić za taki metraż co najmniej milion zł. Niskie ceny to paliwo suburbanizacji, która jest na drodze do osiągnięcia psychologicznego progu.

Przez całe dekady skala inwestycji deweloperów pod Warszawą pozostawała w cieniu budów w stolicy. W całym obwarzanku razem wziętym profesjonalne firmy budowały w porównaniu do stolicy połowę tego, co deweloperzy w samej Warszawie.



• Grodzisk Mazowiecki, nowe osiedle w rejonie ul. Marii Konopnickiej FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ale teraz właśnie nastąpiła potężna zmiana.

– W okresie od maja 2025 do kwietnia 2026 roku firmy deweloperskie rozpoczęły w Warszawie budowę około 12,5 tys. mieszkań i domów. W tym samym czasie w aglomeracji warszawskiej uruchomiono inwestycje obejmujące niemal tyle samo, bo aż 12,1 tys. lokali – mówi Katarzyna Kuniewicz, dyrektorka badań rynku portalu Otodom.

Czyli obwarzanek podwarszawski stał się rynkiem mieszkaniowym

niemal dorównującym skalą temu warszawskiemu, który jest największy w Polsce.

Kuniewicz dodaje: – Obserwowana zmiana to nie tylko chwilowa anomalia, ale trend, który będzie kształtować przyszłość całego rynku. Potencjał rozwoju budownictwa deweloperskiego, wyrażony w uzyskanych pozwoleniach na budowę, jest obecnie większy w obwarzanku niż w samej Warszawie. W ciągu ostatnich 12 miesięcy deweloperzy uzyskali tam zgodę

na realizację o blisko 2,7 tys. mieszkań i domów więcej niż w stolicy – wyjaśnia analityczka Otodom.

Według obliczeń Otodom średnia cena metra kw. mieszkania od dewelopera w obwarzanku to dziś 12 tys. zł. W samej Warszawie ta średnia przebiła niedawno 20 tys. zł. Różnica między ceną mieszkań w Warszawie i poza jej granicami jest tak duża, że wielu ludzi przestaje zwracać uwagę na granice administracyjne i decyduje się na zakup lokalu na osiedlu pod Warszawą.

Trwa boom deweloperski i demograficzny w „podwarszawiu”. W miejscowościach takich jak Lesznowola, Marki, Żąbki, Wieliszew, ale także w tych położonych nieco dalej, jak Grodzisk Mazowiecki czy nawet Grójec rośnie osiedle za osiedlem. W ciągu ostatnich pięciu lat w obwarzanku przybyło 50 tys. mieszkańców, w Warszawie w tym samym czasie – 5 tys.

Ta suburbanizacja ma wiele wad, między innymi ten, że nowe osiedla rosną także tam, gdzie nie ma dobrej obsługi komunikacją publiczną, a to sprawia, że z roku na rok do Warszawy wlewa się coraz większa rzeka samochodów, pogarszając korki w mieście.

Dynamika wzrostu inwestycji deweloperskich w podwarszawskim obwarzanku – może nawet już w przyszłym roku to stoleczna deweloperka stanie się młodszą siostrą rynku pierwotnego pod Warszawą? – wskazuje na to, że samochodowy szturm na Warszawę będzie tylko rósł.

– Rekordowa liczba rozpoczętych budów w aglomeracji warszawskiej sprawia, że szukający własnego M zyskują ogromny wybór nowych domów i mieszkań tuż za granicami administracyjnymi stolicy. Trzeba jednak pamiętać, że ewentualne oszczędności przy zakupie tańszego mieszkania pod miastem przeniosą ciężar między innymi na codzienne dojazdy – ostrzega Katarzyna Kuniewicz. ●

Niemcy podpalili archiwum, ale on ocalał

Skarb sprzed 520 lat „gwiazdą” wystawy

Królewski egzemplarz Statutu Łaskiego z 1506 r., przygotowany specjalnie dla Aleksandra Jagiellończyka, po zakończonej konserwacji będzie udostępniony publiczności.

Prezentację przygotowało Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. W swojej siedzibie w Pałacu Raczkińskich przy ul. Długiej 7 otworzyło we wtorek wystawę „Statut Łaskiego – zabytek i dzieło sztuki”. Szeroka publiczność może ją oglądać od środy. Zwiedzający zobaczą ponad 20 dokumentów i pieczęci.

Dyrektor AGAD Robert Kostro w rozmowie z PAP podkreśla, że „gwiazdą” wystawy będzie bezcenny egzemplarz Statutu Łaskiego z początku XVI w. Oprawiona w okład-

kę z drewna księga ma 33,5 cm wysokości, 22,5 cm szerokości i 12,1 cm grubości.

Statut Łaskiego to zwyczajowa nazwa zbioru najważniejszych obowiązujących w Polsce praw i przywilejów z okresu od XIV do początku XVI w., scalonych w jednym tomie na mocy uchwały Sejmu radomskiego z inicjatywy Jana Łaskiego, kanclerza wielkiego koronnego i późniejszego prymasa Polski. Zawiera m.in.: statuty Kazimierza Wielkiego, artykuły polskiego zwyczajowego prawa procesowego, przywileje stanowe, statuty kościelne, roty przysięg lenników, senatorów i innych dostojników koronnych, akta unii Polski z Litwą, traktaty pokojowe z Krzyżakami i przywileje żydowskie. Według historyków, jest



• Królewski egzemplarz Statutu Łaskiego z 1506 r. na wystawie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie FOT. ARCHIWUM GŁÓWNYM AKT DAWNYCH W WARSZAWIE

pierwszym urzędowym zbiorem aktów prawnych ogłoszonym na polecenie władzy państwowej.

Wydano go drukiem w 1506 r. w krakowskiej oficynie Jana Hallera, a następnie rozsyłano do sądów w całym Królestwie Polskim. Obecnie znane są 94 egzemplarze Statutu Łaskiego: 80 papierowych (z pierwotnego nakładu około 150) i 14 pergaminowych, które w Polsce przechowywane są w zbiorach szeregu instytucji.

Egzemplarz należący do AGAD na tle pozostałych stanowi unikat. Jako jedyny ze znanych woluminów Statutu Łaskiego przygotowany został dla króla Aleksandra Jagiellończyka (1461-1506). Zachwyca bogactwem ilustrujących go kolorowych rycin.

Losy królewskiego egzemplarza są jak gotowy scenariusz historycz-

nego filmu przygodowego. Po trzecim rozbiórce Polski caryca Katarzyna II nakazała wywieźć go do Petersburga. Następnie znalazł się w Moskwie. Polska odzyskała ten zabytek dopiero w 1921 r., na mocy traktatu ryskiego.

W czasie powstania warszawskiego Niemcy podpalili siedzibę AGAD, ale Statut Łaskiego wcześniej zdeponowano w Forcie Sokołnickiego. Ocalało go to od zniszczenia. W 2016 r. zabytek został wpisany na Polską Listę Krajową Programu UNESCO Pamięć Świata. ●

Tomasz Urzykowski

Wystawa „Statut Łaskiego – zabytek i dzieło sztuki” w siedzibie AGAD przy ul. Długiej 7 w Warszawie czynna od 10 do 26 czerwca 2026 r.

Obwodnica Pułtуска

Piękna droga na Ostrołękę

Wreszcie koniec słynnych korków w Pułtusku na ruchliwej drodze krajowej nr 61 z Warszawy w kierunku Mazur i Ostrołęki na północy Mazowsza. Przed wakacjami będzie otwarta 20-kilometrowa obwodnica miasta, jedna z najdłuższych w kraju. Dopuszczalna prędkość tylko 100 km na godz.

Jarosław Osowski

Obwodnica Pułtуска ok. 60 km na północ od Warszawy zmieni dużo dla tranzytu i ruchu lokalnego w tej części Mazowsza. Wkrótce kierowcy zastaną tu całkiem nowy przebieg dróg. Ustawione już oznakowanie, niestety, nie ułatwi podróży ze względu na niejasną numerację poszczególnych odcinków.

Drogowscy w stolicy kierują drogą krajową nr 61 przez Legionowo i obwodnicą Serocka na Augustów. Potem jednak widać na nich Łomżę, podczas gdy tak naprawdę droga nr 61 kończy się od niedawna dużo wcześniej, bo w Różanie. Bardzo długo była to po prostu „droga na Ostrołękę”, którą rozświetlił film „Rejs”. A kto będzie jechał na pamięć po otwarciu obwodnicy Pułtуска, wyłącza na prowadzącej z niej teraz prosto drodze krajowej nr 57 w kierunku Szczytna na Mazurach.

Byliśmy na rozwidleniu tych dróg we wtorek 9 czerwca. To węzeł Lipa na północ od Pułtуска. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad pokazała dobiegającą końca inwestycję za 442 mln zł (ze wsparciem Unii Europejskiej z Krajowego Programu Odbudowy). Firma Strabag wykonała wygodny, bezpieczny odcinek, który wpisuje się w pagórkowaty teren. Wzdłuż jezdni stoją tylko pojedyncze ekrany akustyczne – niewysokie, niedługie (najwyżej 200-metrowe), a w części drewniane.

– Wszyscy wiemy, jak bardzo obciążony jest Pułtusk ruchem tranzytowym. Dlatego staramy się, by nową obwodnicę otworzyć jeszcze przed wakacjami. Do końca czerwca. To już tylko kwestia wydania decyzji o dopuszczeniu tej inwestycji do użytkowania – powiedział szef GDDKiA na Mazowszu Jarosław Wąsowski.

W korkach ciągnących się przez Pułtusk w wakacyjne weekendy można było stracić nawet 30-40 minut. Dotychczasowa droga w mieście ma być wyremontowana i przekazana albo drogowcom wojewódzkim, albo powiatowym (decyzja zapadnie jesienią). Obwodnica nie tylko omija miasto, które w drodze na Mazury zostaje z boku (więc skróci się też sam przejazd), ale i kilka sąsiadujących z nim wsi. Od strony Warszawy nowa droga zaczyna się ok. 10 km przed Pułtuskiem. Na północ od tego miasta będzie też nowy przebieg drogi nr 57 na Szczytno – tu tranzyt ominie Kleszewo i Przemiarowo.

Obwodnica Pułtуска wygląda tak, jakby miała parametry trasy ekspresowej – dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu, cztery węzły bezkolizyjne (m.in. z drogami wojewódzkimi w kierunku Ciechanowa i Nasielska). Jednak klasa nowego odcinka jest niższa – to droga główna ruchu przyspieszonego. Dlatego też nie będzie się tu można rozpędzać do 120 km na godz. jak na ekspresówce, lecz tylko do 100 km na godz.



• Obwodnica Pułtуска przed otwarciem. 9 czerwca 2026 r. FOT. GDDKiA

Staramy się, by nową obwodnicę otworzyć jeszcze przed wakacjami. Do końca czerwca

JAROSŁAW WĄSOWSKI
szef GDDKiA na Mazowszu

Zgodnie z pierwotnym kontraktem zawartym w czerwcu 2021 r. niemal 20-kilometrowa obwodnica Pułtуска miała być gotowa w połowie 2024 r. Opóźnienie wynika głównie z przedłużających się procedur poprzedzających wydanie pozwolenia na budowę (wykonawca dostał je od wojewody dopiero we wrześniu 2023 r.) i z odkrycia odpadów wyrzucanych nielegalnie w śladzie przyszłej drogi. Trzeba było przeprowadzić remedia-

cję gruntu zanieczyszczonego różnymi substancjami nawet do głębokości 16 metrów! Na tym odcinku o długości ok. 800 metrów czasowo będzie objazd. Prace mają się skończyć w drugiej połowie tego roku.

O ile dwa pasy ruchu na jezdni obwodnicy Pułtуска w kierunku Ostrołęki i Mazur rozjeżdżają się płynnie w węzle Lipy, to w stronę Warszawy można się spodziewać spiętrzeń na zwężeniu przy końcu nowej trasy. GDDKiA nie ma w planach wytyczenia drugiej jezdni na 11-kilometrowym odcinku przez Dzierżenin do dwujezdniowej obwodnicy Serocka. Mimo że mieszkańcy podpisali petycję w tej sprawie.

– Z generalnego pomiaru ruchu 2025 wynika, że w Pułtusku mamy ok. 20 tys. pojazdów dziennie. To duże obciążenie dla miasta, bo kumuluje się tu ruch tranzytowy i z kilku dróg wojewódzkich. Szacujemy, że przynajmniej połowa przeniesie się na

nową obwodnicę – usłyszeliśmy od Bartłomieja Ratyńskiego, wicedyrektora mazowieckiego oddziału GDDKiA na Mazowszu.

„Stołeczna” spytała, czy i kiedy uda się poprawić niejasną numerację dróg krajowych w północnej części regionu. Jednak dyrektor Wąsowski przekonywał, że „oznakowanie jest kierunkowe, a ciągłość dróg zachowana”. Na razie nie widzi potrzeby poprawek. Zostają więc osobno:

droga krajowa nr 61 z Warszawy przez Legionowo, Serock i Pułtusk kończąca się teraz w niewielkim miasteczku Różan;

przebiegająca ok. 30-40 km od niej droga ekspresowa S61, czyli Via Baltica przez Ostrow Mazowiecką, Łomżę i Elk do Suwałk i granicy z Litwą w Budziskach.

Drogowscy z numerem 61 w Warszawie kierujące wciąż na Augustów wprowadzają kierowców w błąd. ●

Szkolna inwestycja

Chcą wycinać drzewa, jest protest

Wycinka na taką skalę jest kompletnie niezrozumiała i oburzająca, zwłaszcza w miesiącach objętych ochroną gniazdujących ptaków – oburza się Maciej, ojciec jednego z uczniów podstawówki przy ul. Zwierzynieckiej.

Chodzi o drzewa rosnące wzdłuż plotu Szkoły Podstawowej im. Orła Białego nr 190 przy ulicy Zwierzynieckiej. To głównie kilkudziesięcioletnie jesiony oddalone od parkanu o 80 cm. Według Macieja, którego syn chodzi do tej szkoły, około 30 z nich w przyszłym miesiącu ma zostać wyciętych.

– Dowiedzieliśmy się o tym przypadkiem od robotników stawiających nowe ogrodzenie. Potem podczas spotkania z rodzicami dyrektorka szkoły potwierdziła, że decyzja już zapadła. Do wycinki idzie szpaler drzew, to będzie jakaś masakra – mówi wzburzony.

Maciej ustalił, że wycinka ma związek z budową nowego ogrodzenia

szkoły. Drzewa miałyby uszkadzać jego podmurówkę.

– Nowy płot jest budowany na linii starego, który nie kolidował z drzewami. Wycinka na tak masową skalę jest kompletnie niezrozumiała i oburzająca, zwłaszcza w miesiącach objętych ochroną gniazdujących ptaków – twierdzi Maciej.

Gdy zapytał o to w urzędzie dzielnicy, usłyszał, że nic w tej sprawie nie da się zrobić.

– Nikt dzisiaj nie wychodzi z siekierą i nie wycina drzew bez pozwolenia – zapewnia kierownik administracyjny podstawówki Jerzy Miejluk. Podkreśla, że na wycinkę jest zgoda urzędników. Oglądali i wytypowali 23 okazy. W trakcie oględzin miało się okazać, że niektóre z nich zagrażają bezpieczeństwu dzieci – obok znajduje się boisko.

– To drzewa, które posadzono w latach 70. Niektóre z nich są już leciwe – przekonuje Miejluk. Dodaje, że nie wszystkie zostaną wycięte. Dzielnica



• Ten szpaler drzew ma zostać wycięty FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

ca dogadała się ze szkołą i usunięte zostaną tylko te zagrażające bezpieczeństwu dzieci. Na razie wytypowano do wycinki osiem jesionów, rozmowy w sprawie pozostałych trwają. Miejluk twierdzi, że za każde wycięte drzewo będzie zasadzone nowe.

– Dzielnica prowadzi tę inwestycję i ona zajmuje się wycinką – konkluduje Miejluk.

Rzecznik prasowy dzielnicy Mokotów Tomasz Keller w oświadczeniu wysłanym „Wyborczej” odbija jednak piłeczkę, twierdząc, że gospodarowanie

drzewostanem to wewnętrzna sprawa szkoły, a odpowiedzialną za to osobą jest dyrektor placówki. Miasto jedynie finansuje budowę nowego płotu.

Keller mówi, że szkoła otrzymała zezwolenie na wycinkę 23 drzew, z czego 11 jest w złym stanie, a pozostałe kolidują z budowanym płotem. Poza jesionami są to także jabłonie i topole.

Pytam, czy wycinka drzew w okresie ochronnym – od 1 marca do 15 października trwa okres lęgowy ptaków – nie narusza prawa?

Keller twierdzi, że nie. Wskazuje na decyzję wydaną 15 kwietnia 2026 r. przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie, która pozwala na zniszczenie pięciu gniazd wrony siewej oraz sierpówki, które znajdują się w koronie drzew przeznaczonych do wycięcia.

Maciej nie wierzy, że skończy się na wycince ośmiu drzew. – Skoro mają pozwolenie na 23, to trudno mi uwierzyć, że wycną tylko kilka z nich – stwierdza. ●

Paweł Chojnowski

Informator usług funeralnych

SRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34410528

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34410523

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34412457

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Naszej Drogiej Koleżanki

emerytowanej notariusz Elżbiety Jarmużewskiej

Prosimy

Rodzinę

o przyjęcie wyrazów szczerego współczucia.

koleżanki:

Agnieszka, Ania Dańko-Roesler, Ania Kaszewska, Ola, Basia Bąbka,
Basia Bryl, Daniela, Basia Skoczynska-Soroko, Ela, Grażyna,
Iza, Jola, Sławka, Zosia i Tamara



www.nekrologi.wyborcza.pl/34438445

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



prof. dr. hab. Piotra Tarachy

wybitnego hetytologa, historyka i archeologa,
Dziekana Wydziału Orientalistycznego w latach 2016-2024.
Polska orientalistyka poniosła niepowetowaną stratę.
Cześć Jego pamięci.

Rodzinie, Przyjaciółom,
wszystkim Osobom, którym był bliski,
pracownikom i studentom
Wydziału Kultur Azji i Afryki
i całej Społeczności Akademickiej

składamy najszczerze kondolencje

Monika Rekowska
Marta Wojtkowska-Maksymik
wraz z Zespołem SDNH

www.nekrologi.wyborcza.pl/34438502

Ze szczerym smutkiem zawiadamiamy,
że 3 czerwca 2026 roku zmarł

Prof. dr. hab. Piotr Taracha

Wybitny polski hetytolog, historyk, kulturoznawca i archeolog;
pracownik Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w latach 1986 – 2015;
przewodniczący Prezydium Komitetu Nauk Orientalistycznych PAN.
Światowej rangi badacz religii, języka i literatury Hetytów,
autor licznych publikacji naukowych, ceniony nauczyciel kolejnych
pokoleń badaczy. Niezapomniany współpracownik, kolega i przyjaciel.

Msza Święta żałobna odprawiona zostanie
w dniu 11 czerwca 2026 roku o godzinie 10.00
w Kościele Wizytek, Krakowskie Przedmieście 34.
Pochówek odbędzie się na cmentarzu w Pyrach.

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia

dla Rodziny i Bliskich

składają

Dyrektor i Pracownicy IAE PAN



www.nekrologi.wyborcza.pl/34438757

Wpisana w dni mijam bezpowrotnie

W dniu 1 czerwca 2026 roku odeszła
nasza Kuzynka i serdeczna Przyjaciółka



Anna Maria Pomykałło

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 15 czerwca 2026 roku o godzinie 12.00
w drewnianym kościele pw. św. Wincentego
na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie,
po czym odprowadzimy Anię do grobu rodzinnego

Aniu, pozostaną z nami Twoje barwy i uczucia zaklęte w poezji.

Rodzina i Przyjaciele

www.nekrologi.wyborcza.pl/34438241

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Jørgena Bang-Jensena

wybitnego menedżera, byłego Prezesa P4, operatora sieci Play,
człowieka o wyjątkowej wiedzy, wizji i kulturze biznesowej.
Przez lata swojej działalności zawodowej wnosił istotny wkład
w rozwój rynku telekomunikacyjnego.
Zapamiętamy Go jako lidera, człowieka otwartego na dialog,
zaangażowanego oraz oddanego swojej pracy.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerego współczucia

Zarząd Krajowej Izby Gospodarczej Elektroniki i Telekomunikacji

www.nekrologi.wyborcza.pl/34438564

Zegnamy

prof. dr. hab.

Piotra Tarachę

Wybitnego hetytologa, historyka i archeologa,
wieloletniego dziekana Wydziału Orientalistycznego
Uniwersytetu Warszawskiego oraz przewodniczącego Prezydium
Komitetu Nauk Orientalistycznych Polskiej Akademii Nauk.

Rodzinie i Bliskim

składamy najszczerze kondolencje
i wyrazy wsparcia w tych trudnych chwilach

Dyrektor oraz pracownicy
Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego



www.nekrologi.wyborcza.pl/34438486

Drogiemu Koledze

Pawłowi Michalikowi

wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Departamentu Statystyki NBP



www.nekrologi.wyborcza.pl/34438394

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



prof. dr. hab. Piotra Tarachy

wybitnego hetytologa, historyka i archeologa,
Dziekana Wydziału Orientalistycznego w latach 2016-2024.
Polska orientalistyka poniosła niepowetowaną stratę.
Cześć Jego pamięci.

Rodzinie, Przyjaciółom,
wszystkim Osobom, którym był bliski,
pracownikom i studentom
Wydziału Kultur Azji i Afryki
i całej Społeczności Akademickiej

składamy najszczerze kondolencje

Monika Rekowska
Marta Wojtkowska-Maksymik
wraz z Zespołem SDNH

www.nekrologi.wyborcza.pl/34438502

Ze szczerym smutkiem zawiadamiamy,
że 3 czerwca 2026 roku zmarł

Prof. dr. hab. Piotr Taracha

Wybitny polski hetytolog, historyk, kulturoznawca i archeolog;
pracownik Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w latach 1986 – 2015;
przewodniczący Prezydium Komitetu Nauk Orientalistycznych PAN.
Światowej rangi badacz religii, języka i literatury Hetytów,
autor licznych publikacji naukowych, ceniony nauczyciel kolejnych
pokoleń badaczy. Niezapomniany współpracownik, kolega i przyjaciel.

Msza Święta żałobna odprawiona zostanie
w dniu 11 czerwca 2026 roku o godzinie 10.00
w Kościele Wizytek, Krakowskie Przedmieście 34.
Pochówek odbędzie się na cmentarzu w Pyrach.

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia

dla Rodziny i Bliskich

składają

Dyrektor i Pracownicy IAE PAN



www.nekrologi.wyborcza.pl/34438757

Panu prof. dr. hab. Adamowi Przepiórkowskiemu i Jego Rodzinie

w chwili głębokiego smutku i bólu po śmierci



Mamy

składamy
wyrazy szczerego współczucia i słowa wsparcia

Dyrekcja i Pracownicy
Instytutu Podstaw Informatyki
Polskiej Akademii Nauk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34438700

Piter,

pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci!

Za uśmiech, serdeczność, otwartość i wiarę w marzenia od najmłodszych lat.

Brygidzie, Joannie, Grzegorzowi i Kubie

składamy szczerze wyrazy współczucia.

Halina, Jan, Karolina i Lukasz Kowalscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34438696

Wyrazy głębokiego współczucia
dla

Pana Damiana Wieczorka

z powodu śmierci

Żony

składają

Zarząd i pracownicy
Basell Orlen Polyolefins Sp. z o.o.
oraz Basell Orlen Polyolefins Sprzedaż Sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34438722

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko.”
ks. Jan Twardowski

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o przedwczesnej śmierci



Mirostawa Borowskiego

Podczas naszej wspólnej pracy w WARBUDZIE
poznaliśmy Go jako dobrego kolegę i fachowca.

Jego Rodzinie, a w szczególności Żonie Magdalenie i Dzieciom

wyrazy najszczerzego współczucia oraz słowa otuchy
i pokrzepienia w tych bolesnych chwilach

składają

Zarząd oraz koleżanki i koledzy z WARBUD SA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34438701

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog
Dodaj wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555



OBWIESZCZENIE
z dnia 8 czerwca 2026 roku
Prezydenta Miasta Płocka
miasta na prawach powiatu

Na podstawie art. 10 §1, art. 49 i art. 73 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 roku poz. 1691 tekst jednolity), w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 roku, poz. 311 tekst jednolity)

ZAWIADAMIAM,

że w dniu 8 czerwca 2026 roku Prezydent Miasta Płocka wydał decyzję Nr 5/2026, znak WSU-III.6740.4.2.2026.PSz o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej nr 520055W – ulicy Miodowej w Płocku na odcinku od kilometra: 0+015 do kilometra: 0+575, wraz z budową dróg gminnych bez numeru na odcinku od kilometra: 0+006 do kilometra: 0+286 oraz na odcinku od kilometra: 0+008 do kilometra: 0+089, przebudową drogi innej kategorii oraz budową niezbędnej infrastruktury technicznej;

Decyzją o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej objęte są nieruchomości o numerach ewidencyjnych gruntów: 191/1 (po podziale 191/3; 191/4); 220/3 (po podziale 220/7; 220/8; 220/9; 220/10; 220/11; 220/12; 220/13; 220/14); 220/5; 221/9; 221/10; 221/17; 221/4 (po podziale 221/27; 221/28); 109; 148/6; 203/8; 220/4; 223/4, w granicach obrębu ewidencyjnego nr 4 – Łukasiewiczza, jednostka ewidencyjna miasto Płock – **przeznaczone pod realizację inwestycji drogowej.**

Uwaga: numeracja działek według stanu istniejącego (w nawiasach podano numery działek po podziale), pogrubionym drukiem oznaczono numery działek (istniejących oraz numery działek po podziale), które zostały przeznaczone pod inwestycję drogową.

Od niniejszej decyzji przysługuje stronom prawo do wniesienia odwołania do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Płocka w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia.

Z aktami sprawy oraz treścią decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, można zapoznać się w **terminie 14 dni** od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia, strony postępowania administracyjnego mogą zapoznać się ze złożoną dokumentacją w Referacie Administracji Architektowniczo – Budowlanej w Wydziale Strategii, Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta Płocka, przy ulicy Zduńskiej 3 (segment C, wejście od ulicy Zduńskiej), w godzinach: poniedziałek – środa 8⁰⁰ – 15⁰⁰, czwartek 8⁰⁰-16⁰⁰, piątek 8⁰⁰-14⁰⁰. W przypadku chęci skorzystania z prawa do bezpośredniego przejrzania akt, wniesienia uwag, zastrzeżeń lub uzyskania dodatkowych wyjaśnień, proszę o uzgodnienie terminu wizyty pod nr tel. 24-367-15-13.

Po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, zawiadomienie bądź doręczenie uważa się za dokonane.

Płock/34438567

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PIERWSZEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO

na sprzedaż nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Kozienice położonych w obrębie geodezyjnym Nowa Wieś dla których przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Kozienicach jest prowadzona księga wieczysta RA1K/00041291/3.

Przetarg odbędzie się w dniu 21 lipca 2026 roku o godz. 10⁰⁰ według podanej kolejności działek w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach przy ul. Parkowej 5, sala. 212, II piętro.

- nr 1153/17 o powierzchni 677 m², cena wywoławcza 37 300 zł, wadium 10% – 3 730 zł,
- nr 1153/19 o powierzchni 703 m², cena wywoławcza 38 700 zł, wadium 10% – 3 870 zł

Forma sprzedaży – własność. Nieruchomość wolna od obciążeń i zobowiązań.

Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek od towarów i usług (VAT) wg stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualna stawka podatku VAT wynosi 23 %.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata na konto Gminy Kozienice BNP Paribas Bank Polska S.A. Nr 63 1600 1462 1712 2030 1000 0004 wadium we wskazanej wysokości, w pieniądzu najpóźniej do dnia 17 lipca 2026 roku włącznie. W celu identyfikacji wpłaty, w tytule przelewu należy podać oznaczenie działki będącej przedmiotem wpłaty wadium. Za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu wymaganej kwoty na wskazany rachunek bankowy.

Zgłoszenie udziału w przetargu wraz z wymaganymi załącznikami winno być złożone **Urzędzie Miejskim w Kozienicach, ul. Parkowa 5, bezpośrednio w pok. Nr 3 (parter) do dnia 20 lipca 2026 roku do godz. 15.00.**

Pełna treść ogłoszenia i regulamin przetargu będą wywieszane na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kozienicach oraz zamieszczone na stronach internetowych www.kozienice.pl, www.bip.kozienice.pl i telewizji lokalnej „Kronika Kozienicka”.

Organizator zastrzega sobie jedynie z ważnych powodów prawo odwołania ogłoszonego przetargu z zachowaniem przepisów art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej, Rolnictwa i Środowiska pok. nr. 3, tel. 48 611 71 32.

Radom/34438432

Zarząd SBM „DOM”
SBM „DOM” w Warszawie,
ul. Fasołowa 37

OGŁASZA PRZETARG
NIEOGRANICZONY

NA ROBOTY
BLACHARSKO-DEKARSKIE

SIWZ i projekt umowy są zamieszczone na stronie internetowej Spółdzielni: www.sbm.com.pl w zakładce przetargi i do pobrania w biurze Spółdzielni, pokój 11.

Kontakt e-mail:
sekretariat@sbm.com.pl,
tel. 22 863 90 08, 22 863 90 06.

Termin składania ofert 30.06.2026 r. do godz. 13.00 w zamkniętej kopercie z dopiskiem: „Przetarg – roboty blacharsko-dekarskie i konserwacja w zasobach SBM DOM. Nie otwierać przed dniem 30 czerwca 2026 r., godz. 14:00.”

Przetarg nie podlega ustawie Prawo zamówień publicznych. Zamawiający zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru oferty, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz przeprowadzenia dodatkowych negocjacji/aukcji z wybranymi oferentami.

Warszawa/34438712

Nowość
Słowno
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w **APLIKACJA WYBORCZEJ**



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newsletters



wyborcza.pl



OBWIESZCZENIE

Prezydent Miasta Białegostoku

stosownie do art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (j.t. Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (j.t. Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) **zawiadamia**, że w prowadzonym postępowaniu w wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie ulicy Kujawskiej w Białymstoku polegającej na **rozbudowie ulicy Oriona w Białymstoku** w zakresie budowy: jezdni, drogi dla pieszych, zjazdów, sieci kanalizacji deszczowej wraz z przykanalikami i wpustami deszczowymi (ulicznymi), sieci kablowej elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego oraz budowy sieci gazowej niskiego ciśnienia na działkach nr ewid.: 1231/12, 1231/21, 1232/10, 1233/8, 1235/5, 1236/7, 1236/13, 1238/3, 1486/8 z obrębu nr01 Bacieczki, w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania linią przerywaną koloru fioletowego,

a także na działkach poza projektowanym pasem drogowym ul. Oriona w ramach czasowego zajęcia pod budowę:

- 1230/3 – obręb nr 01 Bacieczki – budowa ul. Syriusza – budowa jezdni (pow. 810 m²), drogi dla pieszych (pow. 399 m²), zjazdów (pow. 158 m²), sieci kanalizacji deszczowej D315 (na dt. 89,7 m i gt. od 1,55 do 1,70 m) wraz z przykanalikami do wpustów deszczowych (na dt. 19,0 m i gt. od 1,27 do 1,58 m), sieci kanalizacji deszczowej D400 (na dt. 8,0 m i gt. od 1,50 do 1,57 m)
- 1221 – obręb nr 01 Bacieczki – przebudowa ul. Bacieczki – budowa jezdni (pow. 196 m²), przykanalików do wpustów deszczowych (na dt. 26,5 m i gt. od 1,4 do 1,65 m), sieci kablowej elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego (na dt. 11 m i gt. od 0,8 do 1,1 m)
- 1212/6 – obręb nr 01 Bacieczki – budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego (na dt. 2 m i gt. od 0,8 m)
- 1213/3 – obręb nr 01 Bacieczki – budowa sieci kablowej elektroenergetycznej nN oświetlenia drogowego (na dt. 7 m i gt. od 0,8 m)
- 1485/1 – obręb nr 01 Bacieczki – budowa sieci kanalizacji deszczowej D400 (na dt. 47,7 m i gt. od 1,28 do 1,58 m)
- 1485/2 – obręb nr 01 Bacieczki – budowa sieci kanalizacji deszczowej D400 (na dt. 3,4 m i gt. od 1,19 do 1,28 m)
- 1250 – obręb nr 01 Bacieczki – budowa sieci kanalizacji deszczowej D400 (na dt. 38,7 m i gt. od 1,19 do 1,24 m)
- 1260 – obręb nr 01 Bacieczki – budowa sieci kanalizacji deszczowej D400 (na dt. 111,6 m i gt. od 0,96 do 1,24 m)
- 1267 – obręb nr 01 Bacieczki – budowa sieci kanalizacji deszczowej D400 (na dt. 19,9 m i gt. od 1,24 do 1,48 m)
- 1268 – obręb nr 01 Bacieczki – budowa sieci kanalizacji deszczowej D400 (na dt. 7,0 m i gt. od 1,48 do 1,5 m) z wylotem kanalizacji do rzeki Białej w zakresie oznaczonym na projekcie zagospodarowania linią koloru granatowego.

Sprawa prowadzona jest z wniosku – **PREZYDENTA MIASTA BIAŁEGOSTOKU**
Wykaz nieruchomości objętych inwestycją:
Gmina Białystok, obręb 0001 Bacieczki;
Działki będące pasem drogowym pod inwestycję
1231/12, 1231/21, 1232/10, 1233/8, 1486/8 – obręb 0001
Działki niebędące pasem drogowym w całości pod inwestycję
1235/5, 1236/7, 1236/13, 1238/3 – obręb 0001
Działki poza pasem drogowym (czasowe zajęcie terenu):
1230/3, 1221, 1212/6, 1213/3, 1485/1, 1485/2, 1250, 1260, 1257, 1268 – obręb 0001,
został zebrany pełny materiał dowodowy.

Z uwagi na powyższe informuję, że z aktami sprawy można zapoznać się w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. **do dnia 25.06.2026 r.** oraz złożyć ewentualne uwagi i wnioski w przedmiocie zamierzonej inwestycji **do dnia 02.07.2026 r.** po uprzednim kontakcie telefonicznym pod nr tel. 85 869 6094 można skorzystać z prawa zapoznania się z materiałem dowodowym. Strony w ww. terminie mają możliwość wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Po upływie wskazanego terminu zostanie wydana decyzja kończąca postępowanie administracyjne w pierwszej instancji.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Jednocześnie na podstawie art. 9 Kodeksu postępowania administracyjnego poucza się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu. w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny (art. 41 Kpa).

Na podstawie przepisu art. 36 § 1 k.p.a., zawiadamiam, że rozpatrzenie przedmiotowej sprawy nie może nastąpić w terminie określonym przepisem art. 35 k.p.a., z uwagi, iż organ administracji publicznej w ramach prowadzonego postępowania administracyjnego ma obowiązek umożliwić stronie zapoznanie się z aktami sprawy, jak również wypowiedzenie się co do zebranego materiału dowodowego w sprawie. W związku z powyższym na podstawie przepisu art. 36 § 1 k.p.a. przedłużam termin załatwienia sprawy dnia 04.08.2026 r.

Jednocześnie pouczam, że zgodnie z art. 37 § 1 K.p.a. stronie służy prawo do wniesienia ponaglenia, jeżeli: 1) nie załatwiono sprawy w terminie określonym w art. 35 lub przepisach szczególnych ani w terminie wskazanym zgodnie z art. 36 § 1 (bezczyność); 2) postępowanie jest prowadzone dłużej niż jest to niezbędne do załatwienia sprawy (przewlekłość). Ponaglenie wnosi się do Wojewody Podlaskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Białegostoku. Zgodnie z art. 37 § 2 K.p.a. ponaglenie zawiera uzasadnienie.

Dzień publicznego ogłoszenia: 11.06.2026 r.

Białystok/34438353

WPN.6320.2.2026.EW
WPN.6320.3.2026.EW

Białystok, dnia 11 czerwca 2026 r.

OBWIESZCZENIE REGIONALNEGO DYREKTORA OCHRONY ŚRODOWISKA W BIAŁYMSTOKU

Na podstawie § 2 pkt. 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 roku w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (Dz. U. 2024, poz. 99), art. 28 ust. 3, 4 i 9 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 13, z późn. zm.) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670), w związku z realizacją projektu nr FENX.01.05-IW.01-0106/24, pn. Aktualizacja planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz z prowadzeniem monitoringu, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027,

zawiadamiam

o zamiarze oraz o przystąpieniu do sporządzenia projektów planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 Jeleniewo PLH200001 oraz Ostoja Suwalska PLH200003.

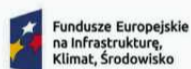
Informacje o postępie prac oraz materiałach zgromadzonych w postępowaniu i możliwości zapoznania się z nimi uzyskać można w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku, ul. Dojlidy Fabryczne 23, 15-554 Białystok (w godzinach 8.00 do 15.00) oraz na stronie internetowej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku <https://www.gov.pl/web/rdos-bialystok/opracowanie-planow-zadan-ochronnych>. Uwagi i wnioski do dokumentacji sprawy będzie można składać w formie pisemnej lub ustnej do protokołu oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym w terminie 21 dni od opublikowania niniejszego obwieszczenia, w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku, ul. Dojlidy Fabryczne 23, 15-554 Białystok lub drogą elektroniczną na adres: biuro@bialystok.rdos.gov.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Białymstoku.

Podanie do publicznej wiadomości następuje poprzez:

- a) udostępnienie informacji na stronie BIP Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku;
- b) ogłoszenie informacji na tablicy ogłoszeń w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku;
- c) ogłoszenie informacji na tablicach ogłoszeń właściwych miejscowo urzędów gmin i starostw powiatowych;
- d) ogłoszenie w prasie.

Regionalny Dyrektor
Ochrony Środowiska w Białymstoku
Adam Juchnik



Białystok/34438687

WPN.6320.4.2026.EW

Białystok, dnia 11 czerwca 2026 r.

OBWIESZCZENIE REGIONALNEGO DYREKTORA OCHRONY ŚRODOWISKA W BIAŁYMSTOKU

Na podstawie § 2 pkt. 3 rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 17 lutego 2010 roku w sprawie sporządzania projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 (Dz. U. 2024, poz. 99), art. 28 ust. 3, 4 i 9 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2026 r. poz. 13, z późn. zm.) oraz na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r. poz. 670), w związku z realizacją projektu nr FENX.01.05-IW.01-0106/24, pn. Aktualizacja planów zadań ochronnych dla obszarów Natura 2000 wraz z prowadzeniem monitoringu, współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027,

zawiadamiam

o zamiarze oraz o przystąpieniu do sporządzenia projektu planu zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 Ostoja Wigierska PLH200004 z wyłączeniem powierzchni Wigierskiego Parku Narodowego.

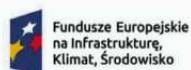
Dotychczas prowadzone prace planistyczne dotyczące obszaru Natura 2000 Ostoja Wigierska PLH200004 z wyłączeniem powierzchni Wigierskiego Parku Narodowego (zn. spr. WPN.6320.4.2025.MA) nie zakończyły się ustanowieniem aktu prawa miejscowego. Informacje o postępie obecnie prowadzonych prac oraz materiałach zgromadzonych w postępowaniu i możliwości zapoznania się z nimi uzyskać można w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku, ul. Dojlidy Fabryczne 23, 15-554 Białystok (w godzinach 8.00 do 15.00) oraz na stronie internetowej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku <https://www.gov.pl/web/rdos-bialystok/opracowanie-planow-zadan-ochronnych>. Uwagi i wnioski do dokumentacji sprawy będzie można składać w formie pisemnej lub ustnej do protokołu oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym w terminie 21 dni od opublikowania niniejszego obwieszczenia, w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku, ul. Dojlidy Fabryczne 23, 15-554 Białystok lub drogą elektroniczną na adres: biuro@bialystok.rdos.gov.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Białymstoku.

Podanie do publicznej wiadomości następuje poprzez:

- a) udostępnienie informacji na stronie BIP Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku;
- b) ogłoszenie informacji na tablicy ogłoszeń w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku;
- c) ogłoszenie informacji na tablicach ogłoszeń właściwych miejscowo urzędów gmin i starostw powiatowych;
- d) ogłoszenie w prasie.

Regionalny Dyrektor
Ochrony Środowiska w Białymstoku
Adam Juchnik



Białystok/34438688

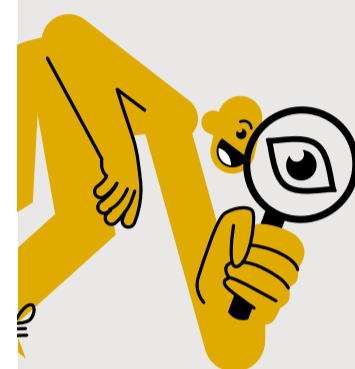


Wójt GMINY ŁĄCK

podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu w terminie od 11.06.2026 r do 2.07.2026 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Łąck, na stronie internetowej i www.uglack.bip.org.pl

wyказu nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem i dzierżawę w 2026 roku.

Plock/34438565



Slówko Literówka Quizy Sudoku Krzyżówki

Szukaj

W **APLIKACJ
WYBORCZEJ**



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację



Kto rządzi tym mundialem?

Czas przekonać się, czy mundial jest tak dobry, że nawet FIFA nie może go zepsuć kontrowersyjnymi pomysłami, politycznym umorusaniem, podziałem na trzy gigantyczne kraje i postawieniem przed kibicami jednej wielkiej ekonomicznej zapory.

Dawid Szymczak

KORRESPONDENCJA Z MEXICO CITY

Wojny wciąż trwają, wizy do USA są reglamentowane, ICE wciąż straszy nadgorliwością, kibiców odstrasza też ceny biletów i koszty całej logistyki, a mundial, który miał włączać, coraz częściej wyklucza. Akurat przed wejściem do samolotu lecącego do Mexico City dowiadujemy się, że Omar Artan, sędzia z Somalii, ponoć absolutny bohater w swoim kraju i najlepszy afrykański arbiter poprzedniego roku, odbił się od amerykańskich celników w Miami i wraca do domu. Dyrektor FARE – organizacji, której celem jest zwalczanie dyskryminacji w piłce nożnej – pyta więc, kto zarządza tymi mistrzostwami: FIFA, która zaprosiła Artana do sędziowania, czy władze Stanów Zjednoczonych „ze swoją rasistowską polityką migracyjną”, które stwierdziły, że mimo wszystko go do siebie nie wpuszczają?

Gianni Infantino i tak nie przeszkadza to w wygłaszaniu pełnych patosu przemówień. Zdążył już zapowiedzieć, że za moment się „świat stanie w miejscu”, bo rozpocznie się „największe wydarzenia, jakie ludzkość kiedykolwiek widziała i zobaczy”. Szef FIFA jakoś też policzył, że sześć miliardów ludzi, czyli prawie trzy czwarte światowej populacji, ma zetknąć się z tym mundialem. Mundialem oczywiście „największym i najwspanialszym”. I o ile trudno polemizować z tym pierwszym określeniem, skoro zagra w nim 48 reprezentacji, obejrzymy 104 mecze w szesnastu miastach trzech olbrzymich krajów w ciągu trzydziestu dni, o tyle można mieć wątpliwości, jaki ten mundial naprawdę będzie. Cały paradoks ostatnich dni jest bowiem taki: mamy największe mistrzostwa świata w historii, ale najgłośniejsze stają się historie wykluczonych.

Miał być lekkostrawny

Gdy osiem lat temu Stany Zjednoczone, Kanada i Meksyk chwyciły się pod rękę i wspólnie maszerowały po te mistrzostwa,



• Szef FIFA Gianni Infantino z trofeum za mistrzostwo świata w centrum kongresowym w Dallas, 1 czerwca 2026 r. FOT. RAYMOND CARLIN III

SPORT.PL

• Mundial w USA, Kanadzie i Meksyku: korespondencje, relacje, analizy, komentarze – 24 godziny na dobę na Sport.pl

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

stwa, przekonywały, że razem gwarantują jedność, pewność i szerokie możliwości. Miały też wykorzystać turniej, by zjednoczyć się regionalnie i pomóc w jednoczeniu całego świata. Kreśliły wizję „United 2026”, a FIFA chciała w to wszystko uwierzyć – i po kontrowersyjnych mundialach w Rosji oraz Katarze, które skrywały korupcyjne zarzuty, wreszcie dać światu turniej lekkostrawny, bez wielkich politycznych napięć, pozasportowych tematów i obaw o bezpieczeństwo.

Ostatnie lata, a nawet miesiące bezpośrednio poprzedzające mistrzostwa, przyniosły gwałtowne geopolityczne wstrząsy. Lokalnie, regionalnie i globalnie sytuacja jest zupełnie inna niż wówczas. Gorsza, trudniejsza i znacznie bardziej niepewna. Dostajemy więc pierwszy w historii turniej, którego uczestnik jest ostrzeliwany rakietami przez współgospodarza. Turniej w mieście, które jeszcze kilka miesięcy temu płonęło, bo kartele narkotykowe rewanżowały się państwowym władzom za zabicie ich szefa. Turniej, którego bojkot jeszcze niedawno – gdy Donald Trump przymierzał się do eskalacji sytuacji na Grenlandii – rozważał Niemiecki Związek Piłki Nożnej. Turniej ten organizują sąsiedzi, którzy deklarowali spójność, ale dziś są uwikłani w liczne spory handlowe i polityczne.

Dostajemy też turniej horrendalnie drogi. Trudno nie zapytać, dla kogo właściwie on jest, gdy widzi się ceny hoteli, pociągów i miejsc parkingowych, czy biletów na mecze. Gianni Infantino zrzuci oczywiście to wszystko na prawa rynku i fakt, że Stany Zjednoczone są drogie, a jeszcze droższy

jest ich sport. Trudno jednak nie zauważyć, że Niemcy w 2006 r. zapewnili kibicom darmowy transport publiczny, w 2018 r. Rosja pozwoliła za darmo jeździć pociągami dalekobieżnymi, a Katar udostępnił kibicom bezpłatny dostęp do metra. Stany Zjednoczone natomiast zaferowały bilet na pociąg dojeżdżający do stadionu za 95 dolarów. Co za gościnność!

Zacniemy dziś w Meksyku (o godz. 21 czasu polskiego mecz Meksyk – RPA), gdzie atmosfera wydaje się doskonała, ale później turniej przeniesie się do USA i od ćwierćfinałów będzie rozgrywany już tylko u Amerykanów, którzy – podobno, tak słyszę i czytam – nawet niespecjalnie na to czekają. Dodajmy do tego perspektywę europejskich kibiców, którzy narzekają, że mecze odbędą się w nieprzystępnych dla nich porach, dorzućmy jeszcze spojrzenie Polaków, którym brakuje na tym mundialu najważniejszej drużyny, a optymizm może wyparować.

Piłka nożna na ratunek

Dłatego niech to już się zacznie. Piłka nożna może bowiem sprawić, że dostaniemy turniej przeciekawy – jeszcze bardziej kolorowy i utkany historiami z krajów, do których bardzo rzadko zaglądaliśmy. Przecież to będą też mistrzostwa Curaçao, Haiti, Republiki Zielonego Przylądka, Jordanii i Uzbekistanu. Obok ostatnie koncerty na wielkiej scenie zagrają Leo Messi, Cristiano Ronaldo i Luka Modrić. Zobaczmy też, jak mijają się ze swoimi następcami – Laminem Yamalem i Erlingiem Haalandem, którzy przyjeżdżają na swój pierwszy mundial. Możliwe, że wicelcy – gwiazdor-

ska Francja, harmonijnie budowana Hiszpania, Anglia skrojona pod pomysł Thomasa Tuchela czy chcąca „zagrać to jeszcze raz” Argentyna – wykorzystają formotowe zmiany, niewielkim nakładem zapewnią sobie awans i zostawią sporo sił na kluczowe fazy turnieju, by zagrać wtedy mecze marzeń.

A może któregoś z faworytów przytłoczą warunki tego mundialu? Różnice wysokości i wilgotności. Upały i burze. Zanim piłkarze zmęczą się na boisku, mogą zmęczyć się samym podróżowaniem. Anglicy na przykład, zanim dołączą do fazy pucharowej, spędzą w powietrzu ponad 10 tys. mil, bo najpierw rozegrają sparingi na Florydzie, później udadzą się do swojej bazy w Kansas City, a następnie rozegrają grupowe mecze w Teksasie, Massachusetts i New Jersey. A może zawiedzie Argentyna? Od 2010 do 2022 roku aktualni mistrzowie świata odpadali przecież już w grupie i dopiero Francja, która w Katarze dotarła aż do finału, zdołała się z tego wyłamać. I skoro już przy Francji jesteśmy – to co z Kylianem Mbappem? Znow przyjeżdża na wielki turniej i ma do udźwignięcia olbrzymie oczekiwania, ale tym razem ma też sporo do udowodnienia. Kibice coraz częściej przecież pytają, czy ten wielki indywidualista może dopasować się do zespołu i osiągnąć z nim sukcesy. Jego mistrzostwo świata z 2018 r. i znakomity finał z 2022 r. nieco się zakurzyły. Świeższe są sukcesy w Lidze Mistrzów, które PSG osiągnęło dopiero po jego odejściu z klubu i brak sukcesów Realu Madryt, który go do siebie sprowadził.

A przecież do obserwowania jest jeszcze Portugalia, której nie wymienia się w gronie głównych faworytów, a przywozi na mundial pomocników w genialnej formie. Czy popracują na chwałę Crisitano Ronaldo? Pomogą mu wypełnić prawdopodobnie ostatnią wielką misję w karierze? A może Carlo Ancelotti natchnie Brazylię? A może Niemcom wcale na złe nie wyjdzie wyłączenie ich z grona głównych pretendentów do zwycięstwa?

Warto też zerkać na zespoły, które doczekały się obiecującego pokolenia – Turcja ma Arde Gulera, Kenana Yildiza i wielkie nadzieje. Wybrzeże Kości Słoniowej pokonało w sparingu 3:2 Francję i cieszy się z Yana Diomande, który zdradza potencjał, by być gwiazdą tego turnieju. W Meksyku narzeka się, że to najbardziej obiecujące pokolenie – Ochoi, Jimeneza, Guardado – już się zestarzało, ale poza nawias wyciąga się 17-letniego Gilberto Morę, który ponoć ołsniewa w meczach meksykańskiej ligi i lada moment wylądować w silnej europejskiej.

Można tak wliczać jeszcze długo. Ale niech to już się zacznie. Czas przekonać się, czy mundial jest dziełem na tyle doskonałym, że nawet FIFA i geopolityczna sytuacja na świecie nie mogą go zepsuć. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34438479

34436825

PPG.6731.11.2024.GN

Gieraltowice, dnia 29.05.2026r.

INFORMACJA

Informacja o zamiarze dokonania z urzędu podziału nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym

Na podstawie art. 97a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026r. poz. 399),

Wójt Gminy Gieraltowice

- Informuje o zamiarze wszczęcia z urzędu postępowania administracyjnego w sprawie podziału nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym (1/5 udziałów), położonej w Przeszowicach przy ulicy Polnej, oznaczonej ewidencyjnie jako działka nr 75/17, o powierzchni 0,0604 ha.
- Podział nieruchomości opisanej w pkt 1 jest niezbędny dla realizacji celu publicznego polegającego na urządzeniu i budowie gminnej drogi publicznej.
- Wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości opisanej w pkt 1, aby w terminie 2 miesięcy zgłosiły się w Urzędzie Gminy Gieraltowice i wykazały swoje prawa do nieruchomości.
- Po bezskutecznym upływie terminu określonego w pkt 3 zostanie wszczęte z urzędu postępowanie w sprawie podziału nieruchomości i wydana decyzja zatwierdzająca podział nieruchomości.
- Niniejsze ogłoszenie podlega opublikowaniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Gieraltowice oraz na stronach internetowych Urzędu Gminy Gieraltowice, a także przez ogłoszenie w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Referat Planowania Przestrzennego i Gospodarki Gruntami, tel.: (032) 30 11 371, 30 11 354, e-mail: pp@gieraltowice.pl

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl; 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerna 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



